DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza | Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315 | Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211 Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok IV. Toruń, środa 13 stycznia 1932 Nr. 9

Prace ministerstw spraw zagranicznych i sprawiedl.

przed forum komisji budżetowej Sejmu

Warszawa 12. 1 (PAT). Po przerwie świątecznej sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła wczoraj prace o godz. 10 rano nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Po załatwieniu szeregu spraw formalnych głos *zabrał podsekretarz stanu w MSZ. p. Beck*, oświadczając iż *SZEREG WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWEGO ZNACZENIA ZMUSIŁ NASZYCH PRZEDSTAWICIELI DO PRACY SZCZEGÓLNIE INTENSYWNEJ.* Wywołało to konsekwencje budżetowe, wyrażające się w wydatkach na podróże służbowe i telegramy.

Nasze placówki zagraniczne musiały również stanąć do pracy w obronie naszych rynków zbytu i to placówki dyplomatyczne, które mają *bezpośredni dostęp do czynników rządowych.*

Nasza służba konsularna, której głównem zadaniem jest opieka nad obywatelami Rzplitej zagranicą sprostać musiała również w roku obecnym szczególnie ciężkim zadaniom. We Francji naprzykład akcja nasza *zdołała przenieść znaczny procent emigrantów z fabryk i kopalń do pracy na roli* i złagodzić znacznie los naszych obywateli pracujących na tamtejszym terenie. Jednakże trzeba było robić *wysiłki oszczędnościowe*, większe nawet, niż na to wskazywały warunki pracy.

Do oszczędności racjonalnej zaliczyć należy *zmniejszenie placówek konsularnych*, których egzystencja została potwierdzona przez życiowe potrzeby, dalej redukcja etatów, wynosząca ogółem 122 etaty i 44 nie obsadzonych. Odrębny dział oszczędności stanowi *zniżka uposażeń* w dziedzinie wydatków Ministerstwa, dochodząca do 40 proc. Dokonano dalszej oszczędności za cenę zmniejszenia użytecznej pracy.

Do tej grupy zaliczam *skasowanie dwóch konsulatów w Stanach Zjedn. i konsulatu w Capetown* — jedynej naszej placówki w południowej Afryce. Jest to już ofiara Min. Spr. Zagr. dla ministra skarbu, który okazał się jednym z największych naszych dyplomatów podnoszących prestiż naszego państwa na zewnątrz.

Po przemówieniu p. wiceministra Becka zabrał głos referent budżetowy Min. Spraw Zagr. poseł *Walewski* (BBWR). Referent podkreślił, że *wzrastający ciężar gatunkowy państwa polskiego wymaga coraz większego zakresu pracy MZS.* Mimo to budżet Ministerstwa wynosi tylko 44.567.000 zł., czyli o 6 i pół miljona mniej, niż budżet w roku 1931-32 W obecnych stosunkach *cała praca pionierska w dziedzinie handlu zagranicznego koncentruje się na naszych placówkach konsularnych*

Fundusz propagandy wynosi na rok następny 4.260.000 zł. Powinnoby to raczej nosić nazwę *funduszu kontrpropagandowego.* — *Jesteśmy bowiem świadkami wzrastającej w obecnym roku propagandy antypolskiej i propagandy rewizjonistycznej.* Tu mówca szczegółowo omawia fundusz propagandowy Rzeszy Niemieckiej, który wynosi około 20 miljonów marek. Szereg niemieckich instytucyj naukowych uprawia pod *płaszczykiem badań naukowych propagandę rewizjonistyczną*, a specjalnie zorganizowane organizacje społeczne utrzymują się w znacznej mierze ze składek niemieckiego społeczeństwa.

W dyskusji jaka rozpoczęła się następnie przemawiali pos. Kwapiński, Oleśnicki (Ukr.) Zieliński (Kl. Nar.) Rymar (Kl. Nar.) Rozmaryn (Kl. Żyd.) poczem zabrał głos p. wiceminister Beck i odpowiadając na zarzuty — stwierdził, że obecne instrukcje ministerjalne podkreślają stale placówkom dyplomatycznym obowiązek śledzenia i informowania o życiu gospodarczem zagranicy. Ministerstwo zdaje sobie sprawę z zachodzących zmian w polityce międzynarodowej i odpowiednio nastawia swą organizację.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Walewskiego przyjęto w głosowaniu wnioski oszczędnościowe referenta.

Po przerwie obiadowej komisja rozpoczęła swe obrady o godz. 5 popoł. W godzinach popołudniowych *przystąpiono do budżetu Min. Sprawiedl.* Referent poseł *Saidler* omówił *prace legislatywne Ministerstwa w dziedzinie prawa cywilnego, karnego i międzynarodowego, następnie zaś prace komisji kodyfikacyjnej. Niesłuszne było stanowisko pewnego odłamu prasy* — mówił referent — *która przedwcześnie poruszała zagadnienie projektu ustawy prawa małżeńskiego oraz która uczyniła odpowiedzialnym za ten projekt ministra*, wzgl. Ministerstwo. Następnie referent poruszał kwestję *wymiaru sprawiedliwości i* wykazał w tej materji pewną łączność z ogólną sytuacją gospodarczą, którą obecnie przeżywamy. Następstwem kryzysu gospodarczego w tym kierunku jest bardzo poważny przyrost spraw w *sądownictwie.*

Na terenie całej Polski wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 nowa *jednolita procedura cywilna*, która umożliwi szybsze ukończenie przewodu sądowego oraz wprowadzenie dalszych oszczędności budżetowych przez zmniejszenie etatów sędziów i urzędników.

Przechodząc do *kwestji więziennictwa*, referent oświadczył, że cyfra zaludnienia więzień w roku 1931 wahała się między *34 a 40 tysięcy więźniów karnych i śledczych*, jednak około jedną część wszystkich więźniów stanowią więźniowie tzw. krótkoterminowi, karani za przekroczenia karno-administracyjne, karno-skarbowe i drobniejsze przekroczenia karne

Po przemówieniu referenta *ZABRAŁ GŁOS P. MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI MICHAŁOWSKI*, który omawiając zarządzenia oszczędnościowe, podkreślił, że w preliminarzu uwzględnione są tylko niezbędne potrzeby, a sumy preliminowane są zupełnie realne.. *Zmniejszenie wydatków rzeczowych przeprowadzono we wszystkich pozycjach z wyjątkiem wyżywienia więźniów.* Do redukcji etatów sędziów i prokuratorów przystąpił p. minister z ciężkiem sercem, gdyż raczej niezbędnem byłoby znacznie powiększyć etaty. Jeśli mimo to zmuszony względami budżetowymi zdecydowałem się na ten krok, to uczyniłem to w przeświadczeniu, że *ciała ustawodawcze pomogą Ministerstwu przy uchwalaniu ustaw które pociągnęły za sobą obciążenie sędziów.* Dalsze nowele dotyczą ustaw karnych, skarbowych i karno-administracyjnych. Nowe przepisy pozwolą na zredukowanie 58 stanowisk sędziów śledczych. Pan minister przekonany jest że *z kryzysu wyjdziemy zwycięsko i wówczas będzie uważał za swój obowiązek wystąpić z wnioskiem o polepszenie płac w sądownictwie.*

„Twórzmy atmosferę spokoju, trwałości i zaufania

a zapanuje pokój na świecie"

Przyjęcie na cześć min. Zaleskiego wydane przez dziennikarzy zagranicznych w Warszawie

Warszawa, 12. 1. (PAT). Wczoraj w Resursie Kupieckiej odbyło się **śniadanie, wydane przez klub korespondentów zagranicznych w Warszawie na cześć p. min. spraw zagr Zaleskiego.**

W śniadaniu tem, w którem uczestniczyło około **80 osób** oprócz korespondentów zagranicznych oraz prezesów organizacyj dziennikarskich w Polsce, wzięli udział m. in. pp. **ministrowie Jan Piłsudski, Janta-Połczyński, Jędrzejewicz, Boerner, Kühn, podsekr. stanu Beck, podsekr. stanu Starzyński, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezesi komisji spraw zagr. książę Radziwiłł i Lubomirski, liczni ministrowie pełnomocni obcych państw, prezydent miasta Słomiński oraz wyżsi urzędnicy MSZ i resortów gospodarczych.**

Podczas śniadania imieniem dziennikarzy zagranicznych wygłosił przemówienie prezes klubu red. **Imanuel Birnbaum**, w którem po powitaniu gości powiedział m. in.: Do klubu naszego należą dziennikarze najróżnorodniejszych krajów o poglądach być może jeszcze bardziej różnorodnych. Dlatego nie mam prawa zajmować tu stanowiska politycznego. Jedynie metody naszej pracy zawodowej łączą na wspólnej platformie. Wahamy się, że się tak wyrażę pomiędzy dwoma biegunami. Jeden z naszych największych kolegów święty Augustyn powiedział **„res tantum intellegitur, quantum diligitur".** Słowa te nie straciły nic ze swej aktualności. **Pozostały one naszem hasłem w stosunkach z Polską w której żyjemy i o której piszemy**, ale dziennikarz nie zawsze jest świętym i dlatego to oddanie się, o którem mówiłem nie zawsze jest tak doskonałe, jak miłość, o której mówił apostoł, który wierzy we wszystkich, ma nadzieję na wszystko i cierpi za wszystko. **Nie oddanie się przedmiotowi naszego zawodu i postanowienie zachowania bezstronności — oto dwa elementy niezbędne, by każdy z nas mógł być łącznikiem pomiędzy narodem polskim a własnym.**

W odpowiedzi na to przemówienie p. **minister Zaleski wygłosił następującą mowę:** P. prezes Birnbaum słusznie wskazał na szczytną i odpowiedzialną rolę społeczną, jaką winien odegrać dziennikarz — dodałbym — korespondenci zagraniczni w szczególności. Powołał się też p. prezes na słowa św. Augustyna **„res tantum intellegitur quantum diligitur"**, zastrzegając się zarazem, że miłość dziennikarza musi być z konieczności różną od miłości ewangielicznej, apostolskiej miłości pełnej wiary i cierpliwości, zwłaszcza z tą cierpliwością źle się dziś dzieje, gdy cierpliwość ludzka jest wystawiana na tak ogniową próbę. **Nie sprzeciwiałbym się jednak porównaniu roli dziennikarza do roli apostoła.** Przeciwnie, sądzę, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek taki cel powinna sobie wytknąć prasa światowa.

Bez stworzenia atmosfery spokoju, trwałości i zaufania, pokój międzynarodowy pozostanie czczem słowem. Wobec powszechnego kryzysu gospodarczego w przededniu konferencji rozbrojeniowej należy zastanowić się poważnie nad kwestją kryzysu zaufania i znaleźć realne środki. **Na konferencji rozbrojeniowej delegacja polska dążyć będzie do zwiększenia gwarancji bezpieczeństwa międzynarodowego przez wzmożenie kontroli,** uniemożliwiającej nadużywanie wzajemnego zaufania oraz przez zapewnienie należytego posłuchu postanowionym zobowiązaniom międzynarodowym. Pragnęlibyśmy, aby do współpracy przystąpiły wszystkie państwa bez względu na różnice ustrojowe i dotychczasowe ich ustosunkowanie się do Ligi Narodów. Uszanowane być muszą również pewne odrębności ustrojowe polityczne i administracyjne. **Konferencja rozbrojeniowa poprzedzi inne ważne narady międzynarodowe.** Mam tu na myśli zbliżające się **obrady w Lozannie oraz sesję Rady Ligi Narodów.**

Omawiając kwestję stosunków polsko-gdańskich, p. minister Zaleski stwierdził, że są one symptomem niezdrowej atmosfery. Czynniki, które posiadają obecnie w Gdańsku dominujący wpływ na życie polityczne, nie wykazują poszanowania dla statutu Wielkiego Miasta, będącego podstawą jego istnienia.

Omawiając **kwestję rokowań z ZSRR w sprawie paktu o nieagresji,** p. minister podkreślił, iż **nie jest pożądanem dla atmosfery rokowań mówienia o nich w trakcie ich trwania** P. minister **podkreślił** tylko, że **rokowania te rozwijają się pomyślnie.**

Dookoła paktu polsko-sowieckiego

(o) Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.). Sprawa zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji budzi w prasie niemieckiej duże zainteresowanie Dowodzi tego wiadomość jednej z agencyj niemieckich, która na podstawie informacyj z miarodajnego źródła donosi, że pakt polsko-sowiecki o nieagresji ma być już parafowany i przygotowany do podpisu. Jest on, według informacyj niemieckich, wzorowany na pakcie francusko-sowieckim. Według tychże informacyj niemieckich Polska miała zrzec się arbitrażu, zadowalniając się komisją polubowną.

Briand wraca do zdrowia

Paryż, 12. 1. (PAT). W najbliższem otoczeniu Brianda zapewniają, o poprawieniu się stanu jego zdrowia na tyle, że będzie mógł prowadzić dalej sprawy zagraniczne Francji. Dodają również, że nie złożył on dymisji, a tekę oddał premjerowi do dyspozycji na wypadek dymisji całego gabinetu.

I żonę Gandhiego osadzono w więzieniu

(o) Londyn, 12. 1. (Tel. wł.). Z Indyj donosza, iż wczoraj zostały aresztowane żona Gandhiego i panna Patel, córka przewodniczącego kongresu panindyjskiego.

Na ramię broń!

„Berliner Tageblatt", omawiając konferencję Brüninga i Groenera z Hitlerem, podkreśla **niezwykłość nietylko samego faktu, lecz i towarzyszących mu okoliczności.** Jak okazuje się bowiem, Hitler został wezwany do Berlina **przez Groenera telegraficznie** i odbył z nim jeszcze we środę **tajną konferencję.** Rozmowa oficjalna przywódcy nacjonalnych socjalistów z Brüningiem odbyła się nazajutrz, we czwartek. Po tej zasadniczej rozprawie nastąpił szereg **poszczególnych konferencyj:** Brüning przyjął przywódców partji **socjal-demokratycznej Breitscheida i Welsa,** którzy wyrazili gotowość uchwalenia ustawy, przedłużającej okres prezydentury Hindenburga pod warunkiem, iż rząd Rzeszy nie uczyni **na rzecz innych stronnictw żadnych ustępstw** dla pozyskania innych głosów dla swego projektu. Następnie kanclerz przyjął dr. **Dingeldey'a,** przywódcę niemieckiej partji ludowej, i w niedzielę miał konferować z przedstawicielami innych partyj centrowych oraz z **Hugenbergiem.** Hitler ze swej strony konferował z kierownikami **Stahlhelmu,** z ministrem finansów **Dietrichem** i przez dwa dni prowadził rokowania z Hugenbergiem. W sobotę wreszcie kanclerz Brüning konferował ponownie z Hitlerem w obecności **dr. Fricka oraz Trewiranusa.**

Symboliczny Prezydent i kombinacja Bruening-Hindenburg

Jaki jest przedmiot tych niezliczonych konferencyj?

Rząd Rzeszy pragnął **sprolongować czas urzędowania prezydenta Hindenburga,** co bez osiągnięcia ⅔ głosów Reichstagu byłoby nie do przeprowadzenia. Aby więc uzyskać **potrzebną ilość głosów,** nieodzowne było porozumienie się z Hitlerem, którego stronnictwo **posiada 107 głosów w parlamencie.**

Hitler postawił swoje warunki: rozpisanie **wyborów do sejmu pruskiego i Reichstagu,** oraz zdecydowanie **neustępliwe stanowisko rządu Rzeszy na konferencji w Lozannie.**

Nowe wybory byłyby w chwili obecnej prawdziwą **katastrofą dla Niemiec.** Upadek rządu Brüninga w przededniu **Lozanny i Genewy** grozi najpoważniejszemi dla Niemiec konsekwencjami. Przy naładowanej elektrycznością atmosferze międzypartyjnej nienawiści, **wybuch walki wyborczej, która rozegrałaby się MIĘDZY SWASTYKĄ A CZERWONĄ GWIAZDĄ** z cechującą oba te stronnictwa brutalnością i okrucieństwem, mógłby mieć skutki zupełnie nieprzewidziane. Nic też dziwnego, że rząd obecny w powodzi konferencyj i rokowań szuka sposobu wyjścia ze splątanej gmatwaniny.

Prowokacyjne żądania

Drugie żądanie Hitlera odnośnie do bezapelacyjnie twardego stanowiska rządu w sprawie reparacyj **zostało natychmiast spełnione: Kanclerz Brüning oficjalnie zawiadomił ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanji w Berlinie, aby uprzedzili swe rządy, że NIEMCY NIE ZGODZĄ SIĘ NA ŻADEN KOMPROMIS REPARACYJNY W POSTACI MORATORJUM, LECZ ŻĄDAĆ BĘDĄ CAŁKOWITEGO ANULOWANIA ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH.** Wśród miarodajnych czynników brytyjskich panuje obawa, że stanowisko, zajęte przez rząd niemiecki, wogóle **uniemożliwi odbycie konferencji reparacyjnej.**

Oświadczenie Brüninga wywołało **piorunujące wrażenie zwłaszcza we Francji,** gdzie w chwili obecnej, po śmierci ministra wojny Maginota i ustąpieniu Brianda, odbywa się rekonstrukcja gabinetu.

Jak donosi „Berliner Tageblatt", kanclerz Brüning oświadczył w ostatnio udzielonym wywiadzie, że **nie należy mieć żadnych wątpliwości co do stanowiska odmownego delegacji niemieckiej** na konferencji reparacyjnej. Delegacja niemiecka domagać się będzie w Lozannie, aby **mocarstwa wyciągnęły konsekwencje** z **raportu rzeczoznawców bazylejskich.** Raport ten, zdaniem kanclerza dowodzi, że **położenie Niemiec wymaga podjęcia natychmiastowego przez wszystkie rządy wspólnych wysiłków,** wykazując zaś faktyczną niewypłacalność Niemiec i związek przyczynowy między reparacjami a obecną sytuacją, zawiera wytyczne, któremi się powinny kierować rządy przy swoich decyzjach. **Jasnem jest** — twierdzi Brüning — **że położenie Niemiec uniemożliwia im kontynuowanie spłat politycznych.** Każda próba dalszego utrzymania systemu tego rodzaju spłat politycznych musi więc **PRZYJĄĆ ZŁY OBRÓT, NIETYLKO DLA SAMYCH NIEMIEC, LECZ RÓWNIEŻ I DLA CAŁEGO SWIATA.** W końcu kanclerz **oświadczył, że rząd Rzeszy w takich warunkach może tylko zwrócić się do innych** zainteresowanych rządów z żądaniem, aby nie szukano rozwiązań kompromisowych, niemożliwych już w obecnej chwili do zrealizowania.

„Berl. Tageblatt" podkreśla, że właściwie **nic sensacyjnego się nie stało,** gdyż Brüning oświadczył ambasadorowi angielskiemu Rumboldowi to samo, co już niejednokrotnie Niemcy zaznaczały: — że dalsze spłaty reparacyj są niemożliwością. Nie należy więc tego oświadczenia przyjmować jako **ULTIMATUM,** lecz jako jeszcze jedno stwierdzenie **ZNANEJ TEZY NIEMIECKIEJ.**

Rokowania międzypartyjne w Berlinie nie są jeszcze zakończone. Zależnie od ostatniego ukształtowania się sytuacji na terenie wewnętrznym — oświadczenie Brüninga o niewypłacalności Niemiec będzie albo **rozdęte do rozmiarów ultimatum,** albo też ścieśnione do zakresu **skromnej a delikatnej propozycji** ze strony rzekomo „pełnego najlepszych chęci i ochoczego do spłaty swych długów", aczkolwiek „smutnego i cierpiącego" dłużnika...

Zdemaskowanie Berlina

Jedno jest pewne: — **maska została ostatecznie zdarta z oblicza Niemiec,** a ujawnione przez nas w jednym z poprzednich numerów naszego pisma **rewelacje senatora Echarda** o zawrotnych zbrojeniach niemieckich, **wymagających 10-ciu MILJARDÓW FRANKÓW ROCZNIE,** są jaskrawą ilustracją do oświadczenia Brüninga o „niewypłacalności" Niemiec.

Bez względu na to, jakim torem potoczą się dalsze wypadki — a pamiętać należy, że **żyjemy w epoce błyskawicznej,** — dla nas, którzy tu na Pomorzu **stoimy na najbardziej wysuniętym posterunku strażniczym,** jeden jest tylko nakaz chwili:

NA RAMIĘ BROŃ!

Broń jednolitej, zwartej **spoistości moralnej,** z jaką stać musimy wszyscy w **jednym szeregu i na jednym froncie,** — broń zimnego i **spokojnego opanowania** nerwów, broń **gotowości** na wszelkie konsekwencje międzynarodowych powikłań.

Z. M.

Ambasador angielski w Berlinie sir. Horace Rumbold



któremu kanclerz Rzeszy Bruening złożył sensacyjne oświadczenie.

Po Tannenbergu — nowa groźba

„Bomba" Brueninga w ocenie prasy paryskiej

Na prowokacyjne oświadczenie kanclerza Brueninga odpowiadają pisma paryskie dobitnie i ostro.

„Le Temps" stwierdza, że oświadczenie to jest **„aktem szaleństwa politycznego".** Jeżeli Niemcy — pisze ten dziennik — rzeczywiście zajmą taką pozycję w Lozannie, **będzie to równoznaczne z zerwan'em wszelkich zasad, na jakich opierają się wzajemne stosunki pomiędzy narodami.** Postępowanie Rzeszy zabije możliwość odbudowy przedewszystkiem samych Niemiec, dla których wszystkie **traktaty i umowy nie są niczem innem, jak tylko „świstkiem papieru".**

„Echo de Paris" apeluje, że „należy skończyć wreszcie **Z FIKCJĄ POROZUMIENIA FRANCUSKO - NIEMIECKIEGO".**

„Petit Parisien" podkreśla, że nieprzejednane stanowisko Niemiec w sprawie **reparacyj może natrafić w Lozannie na opór ze strony Francuzów,** który nie przyczyni się do uregulowania ani interesów Rzeszy, ani interesów **wierzycieli prywatnych Niemiec.** Jednocześnie ostrzega Niemcy, że ich nieprzejednany ton **może je doprowadzić do całkowitego bankructwa.**

„Le Matin" pisze, że grę Brueninga trzeba **śledzić bacznie w przeddzień konferencji reparacyjnej.**

„Le Journal" uważa, że o ile chodziłoby o **nowy powód konieczności porozumienia się między sobą wierzycieli** przed przystąpieniem do rokowań z Niemcami, to dostarcza go **zapowiedziany przez dłużnika opór.**

„Paris Midi" określa oświadczenie Brueninga jako **wyraz buntu.** Jest to manewr, uczyniony w porozumieniu z **pewnemi germanofilskiemi kołami angielskiemi,** zwłaszcza finansistami z otoczenia **Montague Normana,** ażeby zerwać porozumienie francusko - angielskie, zmierzające do utrzymania planu Younga. Znamiennym jest fakt, pisze dziennik, że poufna informacja, udzielona w tej sprawie została przez Brueninga jedynie ambasadorowi angielskiemu.

Radykalny **„L'Oeuvre"** zaznacza, **że** Francja będzie oczekiwała **z równym spokojem, jak i jej sąsiad wschodni** ewentualnych wyników uchylenia się Niemiec od płacenia długów.

Socjalistyczny **„Populaire"** utrzymuje, że następstwa oświadczenia Brueninga **mogą być fatalne** zarówno dla Niemiec, jak i całej Europy.

Złośliwy bankrut

Głosy prasy londyńskiej

Prasa londyńska również obszernie informuje o wystąpieniu Brueninga, zaopatrując swoje sprawozdania w tytuły, jak np. Dziennik „People" — *„Sensacyjna deklaracja kanclerza Brueninga"*. „Referee" — *„Bomba Niemiec dla ich wierzycieli";* — „News of the World": „Niebezpieczeństwo storpedowania konferencji lozańskiej", „Sunday Dispath" — „Nowy kryzys, wywołany żądaniem Niemiec Konferencja w niebezpieczeństwie" „Sunday Times" — „Deklaracja Brueninga która może podważyć konferencję lozańską"; „Observer" — „Stanowisko Niemiec wobec konferencji w Lozannie".

Naogół jednak prasa powstrzymuje się od głębszych komentarzy, nie znając stanowiska rządu brytyjskiego, który narazie zachowuje rezerwę. Przebija jednak obawa prasy o *losy konferencji lozańskiej* oraz o stanowisko jakie wobec Niemiec zajmie Francja.

Prasa podkreśla również, że najważniejszą rzeczą wobec wystąpienia Brueninga **będzie stanowisko wierzycieli Niemiec, wobec długów amerykańskich.**

Prześladowanie Polaków na Łotwie

dziełem ministra oświaty

Niedawna kompromitująca walka władz łotewskich z organizacjami polskiemi na Łotwie przybrała obecnie poprostu formę *pogromu życia kulturalnego i szkolnictwa mniejszościowego.*

Inicjatorem tej akcji jest propagator idei... Pan — Europy, minister *oświaty A. Kemynsz* który radykalnie wprowadza w życie swą doktrynę o asymilacji mniejszości narodowych z łotyszami...

Walka z ruchem kulturalnym mniejszości prowadzona jest pod *płaszczykiem ciężkiego położenia gospodarczego Łotwy.* Rząd uchwalił projekt budżetu ministerjum oświaty, — przyczem obcięto lub całkowicie skreślono fundusze na cele szkolnictwa i oświaty mniejszościowej. Przedewszystkiem więc skreślono sumy na pomoc dla szkół rzemieślniczych i technicznych, ponadto zaś obcięto zapomogi dla seminarjów nauczycielskich i szkół średnich i powszechnych. Szkoły rzemieślnicze zostaną włączone do szkół łotewskich, którym przekazano również subsydja, co ma dać oszczędności około 34.000 łatów a zamiast odrębnych seminarjów nauczycielskich, od sierpnia rb. mają być tylko otwarte specjalne klasy przy łotewskich seminarjach; oddział polski funkcjonować będzie przy seminarjum w Dynaburgu. Równocześnie „zlikwidowano" stanowiska inspektorów mniejszościowych szkolnych obok tego zaś podlegają redukcjom wydziały mniejszościowe w min. oświaty; — wskutek tego w wydziale polskim pozostawiono tylko 3 urzędników.

Oszczędności dotknęły i teatry. Oto gdy np. w roku budżetowym 1929-30 teatr polski otrzymał 15 tys. łatów subsydjum, to w 1931 — 1932 zmniejszono tę sumę do 10.000 łatów a obecnie i ten mały fundusz skreślono całkowicie. Subsydjowany teatr tylko z trudem mógł związać koniec z końcem, teraz więc *zamknięcie jego jest nieuchronne.*

I ten prawdziwy pogrom szkolnictwa i życia kulturalnego mniejszości spotyka się właśnie z oświadczeniem premjera Skujenieva który twierdzi, że *władze nie ograniczają swobody kulturalnego* rozwoju mniejszości i ich niezależności w sprawach przygotowania nauczycieli szkół narodowych!!!

Po zgonie min. Maginota

w siedzibie Poincaré'go

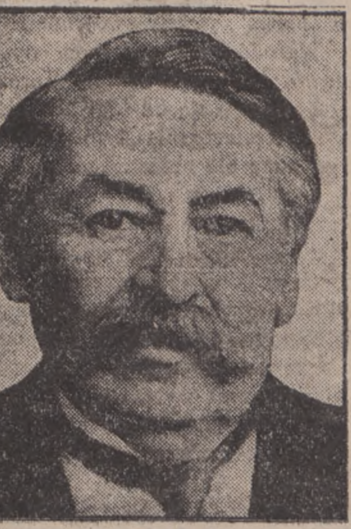
Współredaktor „Petit Parisien" natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie min. Maginota udał się do miejscowości **Sampigny, gdzie przebywa obecnie b. prezydent Poincare.** Posiadłość Poincarego „Le clos", dom prosty i obszerny, o fasadzie z czerwonej cegły, króluje nad niewielką gminą. Naokoło roztacza się wielki park; panuje cisza i spokój.

„Lokajowi — pisze redaktor „Petit Parisien" — **przedstawiam powód mojej wizyty: zgon ministra wojny, pochodzącego również z departamentu Mousy.** Pociechą będzie dla wszystkich głos tego, który w chwilach **najbardziej tragicznych dla Francji pozostawał wiernym obrońcą kraju".** Jak przewidywałem, **odpowiedź była odmowną.** Lokaj usiłuje mnie wdzie przekroczyć zakaz, lecz napróżno. Pani Poincare przerywa: **„Wszelkie wizyty są zabronione"** — otrzymuję krótką informację: „były prezydent republiki odbywa codziennie rano w towarzystwie pielęgniarki niewielki spacer po alejach parku, poczem pracuje nieco nad swemi pamiętnikami, noszącemi tytuł: **„Na służbie Francji";** po obiedzie odpoczywa i poświęca kilka godzin lekturze i rozmyślaniom... „W chwili odjazdu — pisze redaktor „Petit Parisien" — cisza, **panująca nad drzewami parku,** wydaje się bardziej **ciężka,** głęboka, **niemal bolesna,** gdyż kryje w sobie poza **troskami bieżącej chwili niepokój niepewnej przyszłości Francji".**

Gasnąca gwiazda Arystydesa Brianda

Ostatnie ogniwa w łańcuchu karjery politycznej

Usunięcie się ministra Brianda z widowni **życia politycznego** jest epilogiem dymisji, roz**łożonej już** od szeregu miesięcy „na raty". **Faktyczny** bowiem upadek Brianda nastąpił **jeszcze** przed 9 miesiącami. W pierwszych **dniach marca** ub. r. toczyła się we francuskim **senacie** wielka **debata na temat polityki zagranicznej** i wówczas to **Franklin-Bouillon** zwrócił uwagę ministra spraw zagranicznych na możli-



Aristide Briand

wość wszczęcia przez Niemcy kampanji za rewizją traktatów i na groźne **widmo Anschlussu.** Briand, broniąc się, odparł wówczas z pogodną niefrasobliwością: „**ZARZUCACIE MI ŚLEPOTĘ, GROZICIE, ŻE LADA CHWILA ANSCHLUSS SIĘ DOKONA!** To w czem dawniej można było się dopatrywać **niebezpieczeństwa wojny**, zwolna zmalało, ścieniowało **się i choć** nie znikło jeszcze zupełnie, **nie ma już jednak charakteru ostrego. Sytuacja poprawiła się znacznie!**"

W trzy tygodnie po tem oficjalnem oświadczeniu francuskiego ministra spraw zagranicznych padła jak grom z jasnego nieba **BOMBA ANSCHLUSSOWA.**

Z tą chwilą karjerę polityczną Brianda można uważać za skończoną.

Wybory na Prezydenta Republiki w dniu 13 maja przyniosły **mu dalszą klęskę.** Piękne hasła pacyfistyczne, głoszone przez niego z całym entuzjazmem, rozpoczęły się **w fantasmagorji Paneuropy**, a krew płynąca **w Mandżurji** mimo nawoływać Brianda **w Genewie** są dalszemi ogniwami w tym **łańcuchu niepowodzeń**, który b. minister spraw zagranicznych Francji ciągnie za sobą, usuwając się z życia politycznego.

„**Berliner Tageblatt**", omawiając fakt podania się Brianda do dymisji, nie wierzy, by jego ustąpienie było definitywne. „Jeszcze za wcześnie — pisze pismo, — by wydawać sąd o działalności politycznej Brianda. **Na szczęście** jest to jeszcze niepotrzebne. **Można mieć nadzieję**, że po krótkiem wytchnieniu Briand dalej prowadzić będzie swoje dzieło. Naród francuski nie **zrezygnuje z współpracy z człowiekiem**, który sławę Francji na nowo ugruntował w świecie i rozświetlił **blaskiem pokoju.** Gdyby rządowi francuskiemu **zabrakło w najbliższych miesiącach rady Brianda, naród francuski odczułby niebawem**, co stracił. **Byłoby nieszczęściem dla Francji, gdyby Briand teraz definitywnie i ostatecznie ustąpił**".

Tyle „Berliner Tageblatt". Sapienti sat...

BRIAND W ANEGDOTACH.

O Briandzie kursuje obecnie, w związku z jego ustąpieniem, **mnóstwo anegdot.** „Völkischer Beobachter" przytaczał np. wyjątki z mocno niepochlebnej dla Brianda książki A. Perspicace'a, który m. in. pisze: „**Ignorancja Brianda jest wprost niewiarogodna.** W czasie rokowań pokojowych **ZDARZYŁO MU SIĘ SZUKAĆ UKRAINY GDZIEŚ W AZJI**, a gdy podczas francuskiego konfliktu kościelnego omawiało się niejednokrotnie **sobór Trydencki** (Concile de Trente), Briand sądził, że to mowa o **jakiemś zgromadzeniu trzydziestu (trente)** i prosił, by mu podano nazwiska przynajmniej najwybitniejszych uczestników tego zgromadzenia! **Briand nigdy nie czyta książek.** Bibljoteka jego składa się, jak zauważyli ironicznie niektórzy „najserdeczniejsi" przyjaciele, **z pudełek od wypalonych cygar...**"

Z innych anegdot krążą i takie: Pewnego razu w grupie parlamentarzystów, w kuluarach Izby Deputowanych, rozmawiano o drożyźnie. Briand stał obok i z roztargnieniem przysłuchiwał się rozmowie. Narzekano: „**Mięso drogie...** jarzyny na wagę złota... będziemy chyba **jedli koty**"...

— Koty? Być może, — wtrącił Briand. — Co do mnie, jem wszystko ... z wyjątkiem potrawki z tygrysa ...

Inna znów anegdota opowiada następujące wesołe zdarzenie: Było to przed zebraniem się gabinetu Painleve'go w 1925 r. W drzwiach spotkał się Briand z Caillaux, który nienawidził go serdecznie.

— Moi drodzy — rzekł Painleve, — pogódźcie się! Dla dobra Republiki! Zapomnijcie o pretensjach i podajcie sobie ręce.

Caillaux i Briand istotnie podali sobie dłonie i uściskali się.

— **Życzę ci tego, czego ty mnie życzysz**, — rzecze Caillaux do Briand'a.

— Już zaczynasz? — odparł Briand.

PIONIER BRATERSTWA NARODÓW.

Tyle — mówią anegdoty z przeszłości. Jeśli jednak chodzi o bieżącą rzeczywistość — Briand, skołatany chorobą starzec, usuwa się dziś z widowni życia politycznego. Nazwisko jego pozostanie na zawsze związane **z ideą pacyfistyczną, której ucieleśnieniem miała być Paneuropa.**

Aczkolwiek dziś idea ta wydaje się więcej niż kiedy **daleką od realizacji**, wolno wierzyć, że przyjdzie chwila, gdy stanie się ona faktem realnym, a wówczas nazwisko **pioniera pięknej myśli o braterstwie narodów, Arystydesa Brianda**, otoczone będzie należnym szacunkiem i wdzięczną pamięcią.

Jak aresztowano Gandhiego

Dramatyczna scena o godzinie 3-ej w nocy

Dziś dopiero w prasie francuskiej można znaleźć dokładny opis aresztowania Gandhiego.

Była godzina około 3-ciej w nocy, gdy pod dom, w którym mieszka Gandhi, zajechało auto **komisarza** policji Wilsona. Wszyscy byli **pogrążeni we śnie.** Mahatma też spał. Drzwi otworzył syn Gandhiego. Po kilku chwilach zjawił się z uśmiechem na ustach sam **bosy apostoł.**

Ponieważ był to poniedziałek — dzień milczenia. Mahatma **przyjął w milczeniu odczytanie nakazu aresztowania go.** Następnie nakreślił słów kilka, prosząc o pozostawienie go w domu przez pół godziny.

Miss Sleed, sekretarka Gandhiego przyniosła **czaszę z wodą** — Gandhi wykonał **rytualne obmywanie i siadł do napisania kilku listów.** Samo pożegnanie z rodziną miało charakter dramatyczny.

Żona, synowie, sekretarka i służba płakali zawodząc nagłos.

— Zaśpiewajmy, — zawołała **raptem pani Gandhi** — zaśpiewajmy ulubiony hymn mahatmy!

W ciszy bombayskiej nocy rozległa się smutna **pieśń.** Po skończeniu miss Sleed rzuciła się do ucałowania **rąk „apostoła".**

Pani Gandhi błagała żandarmów o dobre obchodzenie się z jej mężem i o opiekę nad nim.

— Niech się pani nie obawia. Opiekę będzie miał dobrą — rzekł komisarz.

Służba rzuciła się na kolana, **całując nogi mahatmy.**

Ostatnim, z którym się Gandhi pożegnał był syn Dewadas, który bezustannie szlochał, powtarzając tylko — ojciec, ojciec.

Gandhi poszedł za komisarzem, do którego przed wejściem do samochodu powiedział:

— Proszę powtórzyć rodakom pana, że we mnie niema dla nich nienawiści. Ja **prowadzę walkę w imię miłości.**

Gandhi zabrał ze sobą trochę bielizny i trochę książek do więzienia, między innemi książkę Mac Donalda, dar autora z jego własnoręcznym podpisem.

Nad Gandhim ma pieczę stale żołnierz-hindus, ten sam, który opiekował się nim podczas jego pierwszego pobytu w więzieniu.

Blisko 34 miljony mieszkańców w Polsce

Prowizoryczne obliczenia wyników powszechnego spisu ludności w Polsce wskazują już na znaczny przyrost ludności w ciągu ostatniego 10-lecia. Prawdopodobnie przyrost ten dosięgnie blisko **4 miljonów osób** tak, że liczba mieszkańców kraju wynieść ma 34 miljony.

Przeszło 1 miljon dol. dla zakładów Lilpopa

Dnia 8 bm. konsorcjum amerykańskie „Steel Corporation" przekazało Bankowi Zachodniemu przeszło 1 miljon dolarów, jako dalszą ratę na poczet tranzakcji zawartej w swoim czasie z wymienionem konsorcjum a Zakładami Lilpopa.

Należy zauważyć, że Bank Zachodni jest głównym akcjonarjuszem Zakładów Lilpopa.

Najdroższe i najtańsze miasta w świecie

Międzynarodowy urząd robotniczy w Waszyngtonie opracował z inicjatywy Forda porównawczą tabelę kosztów utrzymania w różnych miastach świata. Okazało się, że najdroższem miastem ze wszystkich jest **Stockholm**, po niem idzie Berlin, Frankfurt, później Kopenhaga, York i Paryż. Do najtańszych miast należą: Barcelona, Antwerpja, Stambuł, **Warszawa.** Do średnio drogich zaliczyć należy: Marsylję, Helsingfors, Manchester i Rotterdam.

Czerwony antychryst w walce z Bogiem

Muzeum bezbożników w Moskwie

W starym gmachu klasztornym w Moskwie umieszczone zostało Muzeum bezbożników. Dawny klasztor, dziś siedziba propagandy antyreligijnej.

Do muzeum wchodzi się przez bramę kościelną; w przedsionku kościoła znajduje się **kasa**, u wejścia do sali stoi straż i tak jak w panoptikum zaprasza: **proszę, obywatele, wejście jest tutaj...**

Muzeum przeważnie zwiedza młodzież.

Kilku przewodników objaśnia. Głównem zadaniem muzeum jest wykazać zwiedzającym, że Bóg nie istnieje.

Zwiedzanie rozpoczyna się od **kolekcji czaszek.** Zgromadzono tu czaszki małp i **człowieka przedhistorycznego.** Czaszki te mają potwierdzić znaną teorję Darwina. Następnie uderza w oczy kolekcja przedmiotów kultu domowego jakoteż przedmiotów z pierwszych początków wierzeń religijnych: **figury bożków domowych, noże,** któremi zarzynano ofiary dla bożków, stoły, na których składano ofiary i t. p. Dalej znajdują się obrazy, przedstawiające zwyczaje przodków i prymitywne życie religijne. Bohaterzy starodawnych mitów mają być **argumentem** w walce z nauką Chrystusa. Znajduje się tu np. reprodukcja znanego obrazu „Składanie do grobu", a tuż obok niego „Afrodyta u umierającego Adonisa". Przewodnik objaśnia: Widzicie, obywatele, że obie bajki są do siebie podobne: **pierwsza o Adonisie została już dawno uznana przez wszystkich za bajkę, a druga jest tylko powtórzeniem pierwszej".**

Takiemi bzdurstwami bolszewicy sączą jad **w dusze młodzieży.**

W innej sali siedzi woskowa figura mnicha. Siedzi przed stołem i przelicza dary od modlących się.

Nie zapomniano o sektach wyznaniowych. W niektórych salach przedstawiają straszliwe obrzędy i zwyczaje poszczególnych sekt. W innych salach znajdują się eksponaty machometańskie, żydowskie itd. Jest tam również literatura drwiąco traktująca o Brytyjskiem Towarzystwie Biblijnem.

W pozostałych salach zgromadzony jest materjał **propagandy antyreligijnej,** tablice statystyczne świadczące o wzroście związku bezbożników, literatura, sztandary, na których wyszyte są znane, dawno okrzyczane hasła, jak religja — to opium dla ludu i t. d.

Jest to muzeum **przerażające w swej ohydzie;** barbarzyńskie i świętokradcze dzieło bolszewickiego chama, świadectwo strasznego spustoszenia moralnego i okrucieństwa, jaki wydała z siebie czerwona Moskwa, hańbiąca całą kulturę ludzkości.

Miasto nędzarzy w Niemczech



O rozmiarach nędzy i klęski bezrobocia w Niemczech świadczą powyższe ryciny. W Tegal pod Berlinem powstało miasto nędzarzy, które wywiera wstrząsające wrażenie. W nędznych klitkach, zbudowanych z papy, blachyi desek oraz w starych, wysłużonych karoserjach autobusowych biedni bezrobotni wiodą okropny żywot w najskrajniejszej nędzy.

Pij mleko gotowane, nie prosto od krowy, bo zarazek w niem bywa często chorobowy.

Recepta na szczęście

Trzeba czuć się dobrze w odmętach losu

Znakomity pisarz francuski, Andre Maurois, w obszernym artykule rozważa warunki, które mogą zapewnić człowiekowi żyjącemu w naszych burzliwych i ciężkich czasach — **SZCZĘŚCIE**, ów rzadki dar bogów. Jako prawdziwy Francuz, realista z natury i usposobienia, Maurois podaje, jak sam ją określa, receptę dostępną dla wszystkich, dla każdego t. zw. człowieka z ulicy. W recepcie swej odwołuje się pisarz do **rozsądku i zmysłu umiarkowania**, cechującego narody łacińskie.

NIEMASZ SZCZĘŚCIA BEZ ZAPOMNIENIA.

Pierwsze zalecenie Maurois brzmi tak: **„Należy unikać zbyt długich rozmyślań nad przeszłością“**. Medytacje nad przeszłością wydobywają na światło dzienne smutne **wspomnienia, urazy, przykrości, choroby imaginacyjne**. Rozrywki — teatr, powieści, muzyka — zostały wynalezione właśnie dla odciągnięcia człowieka od tego rodzaju monologów. Niebezpieczną jest rzeczą dłuższe rozmyślanie nad poniesioną np. stratą, nad wyrządzonym afrontem, nad wszystkiem, co się stało i na co nie ma rady. Umysł nasz musi się oderwać co pewien czas od przeszłości, od wczoraj, **musi być przemyty i oczyszczony od osadu wczorajszego dnia**. Niemasz szczęścia bez zapomnienia.

PRÓŻNIAK — KANDYDATEM DO NIESZCZĘŚCIA.

Zapomnieć najłatwiej używając najlepszego narkotyku, jakim jest **praca**. **Próżniak** jest zawsze kandydatem do nieszczęścia. „Nie widziałem nigdy człowieka, któryby się czuł nieszczęśliwym podczas akcji“. W czasie wytężonej, pochłaniającej wszystko akcji, pracy, **człowiek zapomina o sobie**, nie myśli o sobie. Zapomnienie takie mogą dać nietylko prace wielkie, doniosłe, ale i zajęcia zwykłe, powszednie, zakrojone na miarę codzienności. „Panem et circenses“ — chleba i rozrywki łaknął plebs rzymski. Rozrywki są nie mniej potrzebne człowiekowi, jak chleb. Niesłychany rozwój kinematografji, jest cechą charakterystyczną naszych czasów. Film **wyrywa nas z kręgu zaczarowanego kłopotów i zmartwień**, pozwala na kilka godzin zapomnienia o sobie.

„DZIAŁAĆ“.

Drugie zalecenie Maurois brzmi tak: „Działać“. Filozof angielski Russel mówi: „Z rozmów z mymi znajomymi dochodzę do wniosku, że szczęście jest prawie niemożliwe w świecie współczesnym. Ale spostrzegam, że **idea ta jest nienaturalna**, gdy tylko mówię z mym ogrodnikiem“. Ogrodnik Russell'a niema czasu ani sposobności zastanawiać się nad możliwością czy niemożliwością szczęścia, albowiem — prowadzi on wytężoną i **codzienną wojnę z królikami, niszczącemi ogród**. Wysiłek, który uważa on za celowy i wyczerpujący narazie wszystkie jego pomysły, absorbuje ogrodnika, wypełnia jego dzień. Ogrodnik działa — zatem niema czasu na gorzkie rozmyślania.

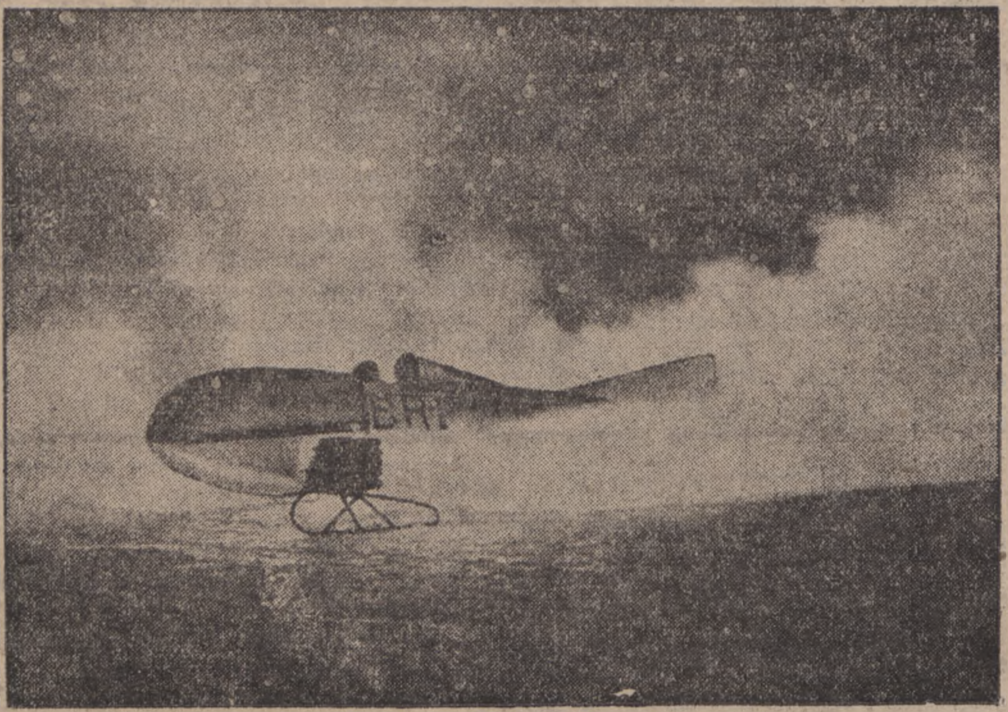
NIE WYPATRYWAĆ KATASTROF.

Trzecie zalecenie polega na tem, aby każdy wybrał sobie takie środowisko życiowe, którego kierunek i wysiłek zgadza się z naszym. Czwarte zalecenie Maurois brzmi tak: „Nie należy unieszczęśliwiać się, **imaginując nadejście katastrof i nieprzewidzianych klęsk**“. „Spotkałem w piękny dzień słoneczny w ogrodzie Tuileryjskim, wśród rozbawionej dziatwy, posępnego, samotnego człowieka. Przeżuwał czarne myśli, wyobrażając sobie klęski **finansowe i katastrofy, które przyniesie ze sobą rok 1932**“.

Nie należy, twierdzi wreszcie Maurois w swem ostatniem, piątem zaleceniu, przemyśliwać zadużo o **dokonanych przez siebie sprawach**. Zrobiwszy to, co się uplanowało jak można najlepiej, należy przyjąć z obojętnością krytykę, nie żalić się i nie skarżyć.

„Człowiek szczęśliwy powinien się czuć, mówi Maurois, **dobrze w odmętach Losu**, wzorem dobrego pływaka, przebijającego się przez fale do brzegu“.

Z zawrotną szybkością 128 km po lodzie



Na jeziorze w pobliżu Syrakuse (w stanie New York) odbył się ostatnio pokaz oryginalnych sań rakietowych, skonstruowanych przez studenta amerykańskiego Harry W. Bulla. Młody konstruktor osięgnął na swych saniach szybkość 128 klm. na godzinę. Sanie te zbudował młody wynalazca rzekomo kosztem tylko 22 dol. (?)

Nowinki i ankiety w prasie obcej

W czem zamuka się ciekawość czytelnika?

Ankieta wśród angielskich czytelników pism z zapytaniem, w jakim porządku czytają swój dziennik, dała następujące rezultaty: Na pierwszem miejscu stoją wiadomości, dalej artykuł wstępny, część handlową, część sportową, kronikę towarzyską, dział kobiecy.

(„Morning Post“).

104 Anglików, którzy mają więcej niż sto lat pobierają specjalną rentę rządową. Na liczbę tą 91 stanowią kobiety. („Daily Mail“).

Chiny, powiada pewien japonofilski artykuł w „Matin“, płaciły swój udział członka w Lidze Narodów ze znacznem opóźnieniem, częściowo, lub zgoła wcale. Teraz te same Chiny domagają się od Ligi Narodów skrupulatnego przestrzegania tego właśnie statutu, którego same nie przestrzegały.

* * *

Przesyłki pocztowe z maszynami piekielnemi, jakie kilkudziesięciu wybitnych Włochów osiadłych w Ameryce otrzymało od antyfaszystowskiej organizacji terorystycznej spowodowały, że przesyłki noworoczne pod ich adresami skierowane wzięła policja pod obserwację. Gdy adresat wyrażał obawy o zawartość paczki przestrzeliwano ją strzałem z rewolweru, by tak „zniszczyć“ mechanizm zegarowy bomby.

(„Il Martelo“, New York)

Amerykański rzeczoznawca finansowy Mac Fadden opublikował swój projekt wyrównania długów wojennych, jakie Anglja i Francja zaciągnęły w Stanach. Mac Fadden proponuje na to środek „bardzo prosty“. Oba mocarstwa odstąpią poprostu Stanom swe posiadłości na Antylach. Nic więcej... („Journal“)

Jeszcze w 1927 roku wypito w Niemczech 198.000 flaszek francuskiego szampana; w 1928 roku tylko 185.000; 1929 tylko 153.000. Katastrofalnym był spadek tej pozycji w następnych latach: w roku 1930 wypito w Niemczech już tylko 90.000 flaszek francuskiego szampana, zaś w 1931 zaledwie 46.000 tj. jedną czwartą tego co przed czterema laty.

(„Intrasigeant“)

Kopalnia złota — dziełem przypadku

Od wędrownego górnika do tajemnicy małżeńskiej

Prawie wszystkie fakty odkrycia kopalń złota zawdzięczamy przypadkowi. W r. 1857 pewien ubogi tubylec poszukując zaginionego muła natrafił przypadkowo **na bogatą żyłę złota w Gwinei**; w tym samym kraju i w tej samej miejscowości czynił przez długi czas daremne poszukiwania sir Walter Raleigh. Złote pola w Nowej Szkocji zostały odkryte przypadkowo przez **wędrownego górnika**, który roztasował się dla spoczynku nad brzegiem strumienia. Czerpiąc wodę dla ugotowania kawy, zauważył na dnie strumyka, śród żwiru i kamyków, błyszczące **ziarenka złota**. Wziął się gorliwie do dalszych poszukiwań i znalazł bogate **żyły samorodnego żółtego metalu**.

Złote żyły w północnej Karolinie zostały odnalezione przez chłopca, który pewnego ranka **poszedł się kąpać w rzeczce**. Brodząc w płytkiem łożysku natknął się nagle na spory **żółty kamień**. Okazało się, iż był to samorodek złota, ważący zgórą **30 funtów** ang.

W Kalifornji jednym z pierwszych odkrywców złota był rolnik James William Marshall, który spostrzegł nagle przy **wykopywaniu cebul**, iż zostaje mu na szpadlu **żółty, świecący piasek**. Za czasów królowej Anny raportował już kapitan Shelvocke, iż w Kalifornji **znajduje się złoto**, a w r. 1815 sygnalizowano obecność dużych grudek złota na wybrzeżu kalifornijskiem.

Słynne ongi kopalnie złota w Irlandji, w Wicklow, odkryte zostały przypadkowo **przy łowieniu ryb** przez pewnego landlorda. Dojrzał on coś żółtego, błyszczącego w piasku rzecznym. Zajął się wydobywaniem cennego metalu, ale trzymał to w tajemnicy przed wszystkimi. Gdy się ożenił, powierzył tajemnicę **swego bogactwa żonie**. Żona sądziła, iż stroi sobie z niej żarty i zwierzyła się z **sekretem swoim znajomym**. W ten sposób tajemnica wyszła na jaw, wszyscy okoliczni mieszkańcy rzucili się **na poszukiwanie złota**. W ciągu dwóch miesięcy wydobyto złota z piasku i mułu rzecznego za przeszło 10.000 funtów.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

43) Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza

— Och, doskonale wiem, jak wtenczas przyszłam! — przerwała mu wesoło. — Po deszczu i błocie. A było tak ciemno, że zgubiłam drogę i byłam w strachu okropnym, że wogóle do więzienia nie trafię. W stosunku do planu pana Bolucha spóźniłam się o całe pół godziny, to też myślę, że inspektor Kedsty powinien się zjawić lada moment. Nie wolno więc panu mówić tak głośno, ani tak dużo.

— O Boże! — szepnął Kent — Rzeczywiście, terkocę jak młyn. Ale nie powidziałem nawet setnej części tego, cobym chciał powiedzieć. Ostatecznie, mogę z niektórych pytań zrezygnować, ale inne rzeczy widzieć muszę. Dlaczego tu jesteśmy? Dlaczego nie udaliśmy się nad rzekę? Porwać dobrą łódź i jazda. Noc jak wymarzona...

— Za pięć dni sposobność będzie jeszcze lepsza! — rzekła Marette, nanowo zabierając się do osuszania włosów. — Wtenczas, będzie się pan mógł wydostać nad rzekę. Inspektor Kedsty trochę nam plany pogmatwał, przyśpieszając termin odstawienia pana do Edmonton. Ta piąta noc miała być właśnie nocą pańskiej ucieczki...

— A ty?

— Ja zostanę tutaj.

Pomilczała chwilkę i dodała dziwnym głosem.

— Zostanę, by zapłacić Kedsty'emu cenę jakiej zażąda za zdarzenia nocy dzisiejszej!

Kent uczuł w sercu lodowate zimno.

— Na miłość Boską! — krzyknął — Marette!

Stanęła doń twarzą w twarz.

— Ach, nie dam się przecie skrzywdzić! — rzekła wyzywająco. — Nie idzie wcale o to, co pan miał na myśli! Zabiłabym go raczej, nimbym się dała tknąć. Żałuję wogóle, że powiedziałam panu tak wiele. Zbyt wiele. Ale teraz proszę nic pytać o nic. Nie wolno i już!

Drżała. Nigdy jej tak podnieconej nie widział. Czuł też dobrze iż nie są to puste słowa, że w obronie czci własnej potrafi walczyć, a nawet w razie potrzeby — zabić.

— Dobrze nie będę o nic pytał rzekł swobodnie. — Nie spytam nawet, co za cenę zażąda inspektor Kedsty, a to dla tej prostej racji, że nic mu nie zapłacisz! Jeśli nie odjedziesz wraz ze mną, nie ruszę się stąd wogóle. Niech mnie raczej powieszą. Jeśli mówiłaś prawdę, pochodzisz z północy. Jadę na północ, więc zabieram cię ze sobą. Razem, albo wcale. Sam, nie zrobię ani kroku.

Odetchnęła głęboko, jakby jej ciężar spadł z piersi. Z modrych oczu pierzchł złowrogi cień; zaświeciły pogodnie. Usta zacięte gniewem rozchyliły się w uśmiechu. Nie były to przeprosiny za porywczość, lecz szczera radość, której bynajmniej nie zamierzała ukrywać.

— Pan jest strasznie miły! — rzekła. — Cieszę się, że pan tak powiedział. Nie sądziłam wcale, że to tak przyjemnie, usłyszeć, że ktoś gotów jest dla ciebie zawisnąć na szubienicy. Ale jednak pan będzie musiał odejść. A ja będą musiała zostać. Narazie nie mam czasu wszystkiego wyjaśniać, gdyż inspektor Kedsty zaraz się zjawi, więc muszę przedtem wysuszyć włosy i pokazać panu pańską kryjówkę.

Zaczęła się czesać. W lustrze Kent zobaczył resztki uśmiechu drżące na jej wargach.

— Nie zadaję wcale pytań! — zastrzegł się zgóry. — Ale gdybyś wiedziała, jak strasznie chciałbym wiedzieć, gdzie jest Kedsty, w jaki sposób Boluch cię odszukał, dlaczego udawałaś przed wszystkimi, że opuszczasz Athabaska Landing, poco wróciłaś? Przecie, układając włosy, mogłabyś porozmawiać trochę!

— Jeśli chodzi o odszukanie mnie, — zaczęła Marette — to stary Movie dowiedział się w jakiś sposób, że tu mieszkam. Potem, pewnej nocy, gdy inspektor był na służbie, pan Boluch sam się zjawił, wlazł do środka przez otwarte okno i w chwili kiedy miałem go właśnie zastrzelić jako włamywacza, powiedział, że pan go przysyła. Wiedziałem zresztą, że pan będzie żył — to jest że nie umrze pan na ten anewryzm serca. Kedsty mnie uprzedził. Gdyby pan Boluch się tą sprawą nie zajął, sama miałam panu ułatwić ucieczkę. Co do inspektora zaś...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Młodzi pionierzy idei polskiego morza

Piękna inicjatywa nauczycielstwa pomorskiego

Koło Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich na Pomorzu, któremu przewodniczy dyr. Dr. Frankiewicz uchwaliło, aby w roku szkolnym 1931/32 nastawiono młodzież szkół średnich na Pomorzu w dziedzinie wychowawczej na **ukochanie morza i wybrzeża polskiego.**

Na apel ten prawie wszystkie szkoły nadesłały **swoje plany,** jak zamierzają go zrealizować. W ten więc sposób wstąpiono w dziedzinie wychowawczej na Pomorzu od rozważań i dyskusji nad sposobem wychowywania dla Państwa **w stadjum realizacji i czynu.**

Z tego czynu wychowawczego zdawali sobie dokładnie sprawę zebrani na posiedzeniu Koła Pomorskiego Dyrektorów, które odbyło się w sobotę, dn. 9 b. m. po południu w sali konferencyjnej Państw. Gimnazjum Klasycznego w Grudziądzu. Po obszernej dyskusji ustalono, że: 1) **realizacja postulatów wychowawczych dotyczących ukochania naszego wybrzeża** spoczywać ma na **przedmiotach nauczania i pracy w stowarzyszeniach uczniowskich danej szkoły,** 2) z końcem roku szkolnego w miarę możności szkoły mają **urządzać wystawy,** poświęcone zagadnieniom ukochania morza i wybrzeża przez młodzież, 3) w końcu maja zorganizowany ma być **zlot młodzieży szkół średnich na wybrzeżu polskiem,** 4) należy odwołać się do Ministerstwa W. R. i O. P. celem skierowania w tym czasie **wycieczek młodzieży szkół średnich na polskie morze.** W tym celu uproszono p. wizytatora Ćwikowskiego, by na zjeździe wizytatorów z ramienia Koła Pomorskiego Dyrektorów poruszył tę sprawę i zainteresował nią wszystkich pp. wizytatorów, 5) należy odbyć ostatnie zebranie dla sprecyzowania kwestji zlotu młodzieży w dniu 1 lutego o godz. 11-tej w sali konferencyjnej w gimnazjum **im. Kopernika w Toruniu** i wejść w kontakt w tej sprawie z innemi władzami cywilnemi i wojskowemi, 6) należy odstąpić od ogólnej wystawy pomorskiej, poświęconej wybrzeżu polskiemu, ze względu na zbyt wysokie koszta i krótki czas.

Na tem zakończono obrady. P. prezes Frankiewicz serdecznie podziękował wszystkim uczestnikom obrad jak i pp. wizytatorom Ćwikowskiemu i Kozaneckiemu za przybycie do Grudziądza i żywe zainteresowanie się tem zagadnieniem.

Likwidacja „Miesiąca Propagandy Śląska"

Wojewódzki Komitet „Miesiąca Propagandy Śląska" w Toruniu prosi jeszcze raz wszystkie komitety powiatowe i lokalne „Miesiąca Prop. Śląska" oraz instytucje, organizacje społeczne i osoby współdziałające z organizowaniem „Miesiąca Prop. Śląska" na Pomorzu o łaskawe przyspieszenie likwidacji akcji zbiórkowej i nadesłanie sprawozdania z akcji zbiórkowej i propagandowej pod adresem Komitetu Wojewódzkiego w Toruniu, ul. Kopernika nr. 7. Zebraną ze sprzedaży znaczków, z imprez oraz na karty deklaracyjne gotówkę należy przekazać na konto PKO nr. 206229 Okręgu Pomorskiego ZOKZ.

Sześć dni w obliczu śmierci

Siedmiu górników ocalonych

Wieść o dotarciu drużyny ratowniczej do „komory śmierci" w kopalni Karsten-Centrum, gdzie **sześć długich dni i nocy czternastu górników,** za życia odciętych od świata wałem węgla i kamieni, czekało na wybawienie — radością napełniła cały Śląsk. W niedzielę, o godzinie 6 wieczorem dotarto do zasypanego chodnika.

Pierwszego wydobyto 25-letniego górnika **Kulpoka, który w dniu ocalenia obchodził swe urodziny.** Następnie wyciągnięto **nawpół żywych, wynędzniałych i wycieńczonych głodem, grozą śmierci jeszcze sześciu górników.**

Wieść o cudownem ocaleniu siedmiu górników, żywcem odciętych od świata, o uratowaniu których wszelkie nadzieje dawno zaginęły, lotem błyskawicy rozeszła się po całym Bytomiu i okolicach.

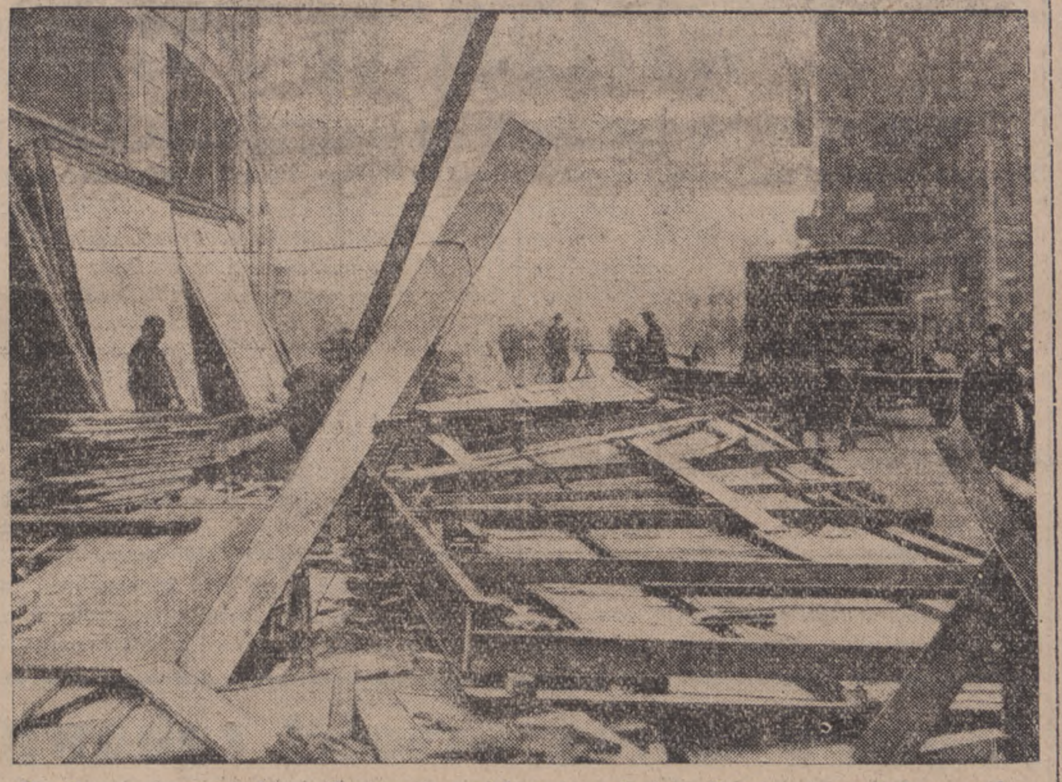
Trudno opisać radość matek, żon i dzieci ocalonych. Przed kopalnią zgromadziły się tłumy ludzi, jedni drugim rzucali się **w objęcia** płacząc z radości.

Władze kopalni po wydobyciu na wierzch ocalonych, przystąpiły **do dalszej akcji ratunkowej, która prowadzona jest w tempie nadzwyczaj przyspieszonem,** bowiem wszystkim przyświeca nadzieja ocalenia towarzyszy pracy, którzy zamknięci za życia w grobie, zdawali się być już dawno straconymi dla świata.

Ocalenie siedmiu zasypanych w kopalni Karsten-Centrum górników dodało wszystkim wielkiej otuchy i jest nadzieja, iż **i reszta zasypanych zostanie wydobyta zdrowa i cała.** Dodać należy, iż **z siedmiu wydobytych zaledwie jeden z górników jest ranny, inni zaś tylko straszliwie wycieńczeni.**

Los pozostałych siedmiu górników jest niepewny. Po dokładnem zbadaniu przez ratunkowe oddziały położenia zasypanych istnieje **słaba nadzieja uratowania ich.** Z jednej bowiem strony **akcja ratunkowa jest nader utrudniona,** z drugiej zaś drużyny ratownicze opadają z sił, mimo, iż pracują z niebywałem poświęceniem. Ponadto zachodzi wielka obawa, potwierdzona częściowo przez szereg faktów, iż **pozostali jeszcze w podziemiach kopalni górnicy, zostali zasypani i mogą być lżej lub ciężej ranni,** a w takim wypadku — jeśli się zważy, iż już przeszło 6 dni przebywają bez żadnej pomocy, **nadzieje na ocalenie tembardziej maleją.**

Huragan w stolicy Anglji



Gwałtowny huragan, który 7 stycznia szalał nad zachodnią Europą, wyrządził w stolicy Anglji liczne szkody. Przy kilku nowych budowlach runęły rusztowania, które zatarasowały całe ulice.

Małżeństwa, urodzenia i zgony w Polsce i innych państwach

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów w II kwartale ub r. w Polsce oraz w 9-ciu innych państwach europejskich.

Jak wynika z tej statystyki największą ilość małżeństw, mianowicie **146.290 zawarto w tym okresie w Niemczech;** pod względem ilości małżeństw Polska znajduje się **na piątem miejscu — 61.933 małżeństwa.**

Największą liczbę urodzeń, mianowicie **267.147** wykazują Niemcy, Polska z liczbą **256.755 urodzeń** znajduje się na drugiem miejscu.

Podobnież największą liczbę zgonów wykazują Niemcy, gdzie w ciągu kwartału zmarło **182.752 osoby;** pod względem liczby zgonów Polska znajduje się na 4-tem miejscu — **121.319 zgonów.** Największy przyrost naturalny posiadała Polska, mianowicie w ciągu kwartału wyniósł **on 135.456 osób;** na drugiem **miejscu** — Włochy **104.899,** na trzeciem — Niemcy **84.395 osób.**

Oryginalna propaganda

Do Turynu przybyło małżeństwo Westerhouse, które odbywa podróż propagandową naokoło świata w starem aucie. Kapitan Westerhouse postawił sobie za zadanie propagowanie idei pacyfistycznych wśród młodzieży. Wyruszył on wraz z żoną w podróż dziesięć lat temu z rodzinnego Miami (U. S. A.) , a w ciągu swej podróży zwiedził całą Afrykę.

Dr. WŁODZIMIERZ LEWANDOWSKI.

Poglądy Dmowskiego na powstanie wielkopolskie

w świetle analizy historycznej

IV.

Według mego zdania jest cechą dla umysłowości Dmowskiego nader charakterystyczną, że przechodzi on do porządku dziennego nad **głównym źródłem ówczesnego radykalizmu** wśród wielkopolskiej młodzieży, jakiem stały się dla niej niechybnie przeżycia wielkiej wojny światowej.

Wydana przez swych przywódców politycznych **biernie na łup niemieckiego molocha wojny,** pozbawiona ze strony tych polityków w najcięższych chwilach wojennych przeżyć wszelkiej opieki moralnej i materjalnej, uległa młodzież wielkopolska stopniowej radykalizacji w związku z wstrząsami i chorobami, które toczyły od dawna organizm pruskiego militaryzmu.

Zagadnienie to do tej pory **nie jest wogóle zbadane** a jest ono tem ważniejsze, że według pobieżnej oceny ówczesnego stanu rzeczy wyjaśniłoby ono niejedne **wewnętrzno-polityczne zjawiska naszego powstania.** Jeżeli idzie o oba te źródła radykalizmu młodzieży poznańskiej, jakiemi są wpływ Zarzewia oraz wpływ wojny światowej na jej poglądy polityczne, nie trudno określić, które z tych źródeł miało większe znaczenie.

O ile wpływ Zarzewia tłumaczy zdaje się radykalizm zaledwie wśród części młodzieży, **zamierzającej wejść do sfer t. zw.** inteligencji, to wojna i skutki jej przeżycia tłumaczą radykalizm reszty młodzieży, ilościowo ważniejszej, gdyż należącej do sfer rzemieślniczej i robotniczej.

Wreszcie wypada dodać jeszcze jedno, że cały ten radykalizm w gruncie rzeczy okazał się przecież bardzo powierzchowny. Stąd to główny objaw tego pozornego radykalizmu, t. j. zanik autorytetu polityków Naczelnej Rady Ludowej w chwili decydującego przewrotu, względnie jak określa się to ze strony tychże polityków, t. zw. „ferment społeczny" był, według mego zdania, skutkiem raczej przeżyć wojennych, które wyżłobiły moralną przepaść między „żołnierzami a cywilami", niż skutkiem różnic w poglądach ideowo-politycznych.

Wreszcie parę słów o ostatniej tezie Dmowskiego. Brzmi ona (str. 414):

> „Paderewski udał się... przedewszystkiem do Poznania. Tam manifestacje na cześć jego, Komitetu Narodowego i sprzymierzeńców wywołały czynny protest Niemców: zaczęła się walka na ulicach Poznania, która stała się hasłem do powstania przeciw Niemcom w całem Poznańskiem".

O ile z punktu formalnego wytrzymuje powyższa teza krytykę, o tyle jest ona conajmniej **niedokładną z punktu materjalnego.** Jeżeli bowiem uświadomimy sobie, że prawda przestaje niekiedy być prawdą wskutek niedomówień, to tego rodzaju błąd materjalny konstatujemy i w tym wypadku.

Nie możnaby zaczepić tego poglądu Dmowskiego, gdyby w innych swych uwagach o powstaniu wielkopolskiem nie czynił aluzji o przygotowaniach do powstania, czynionych „systematycznie" i „planowo" przez towarzyszy partyjnych. Lecz z chwilą, kiedy ostatnia teza Dmowskiego znajduje się w kontekscie, sugerującym niedokładne poglądy, warto wykazać autorowi niedomówienia.

BEZ NAKAZU POLITYCZNEGO RADY LUDOWEJ.

Pewną część powyższej tezy skorygował, trzeba to przyznać lojalnie, Marjan Seyda w drugim tomie „Polska na przełomie dziejów". Mianowicie przyznał on, że powstanie wybuchło **„bez nakazu politycznego Naczelnej Rady Ludowej".**

To też nie będzie chyba błędem, kiedy uzupełni i poprawi się pogląd Dmowskiego w sposób następujący:

> „Bez nakazu politycznego ze strony Komisarjatu oraz Naczelnej Rady Ludowej zaczęła się walka na ulicach Poznania, która wbrew postawie większości Powiatowych, względnie lokalnych Rad Ludowych, stała się **hasłem do powstania nie w całem, lecz w większej części Poznańskiego".**

Lecz to dopiero jedna część prawdy, o decydującej chwili przełomu, ujęta z punktu widzenia obowiązującego wówczas w Wielkopolsce polskiego prawa publicznego. Druga część tej prawdy, niedopowiedziana przez Dmowskiego, dotyczy dynamiki procesu przejęcia władzy publicznej przez Naczelną Radę Ludową, a brzmi ona następująco:

Rozpoczęte bez nakazu politycznego walki, podchwycone w Poznaniu przez grupę oficerów - Polaków pod kierownictwem Mieczysława Palucha, a na prowincji przez przygodnych dowódców powstańczych, stworzyły taką sytuację polityczno-wojskową, że Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu i Powiatowe Rady Ludowe na prowincji zostały **moralnie zmuszone** do przejęcia władzy publicznej od obcych nam władz państwowych.

Wprawdzie Mieczysław Paluch w ówczesnych stosunkach wewnętrzno - politycznych musiał ponieść klęskę, gdyż obóz jego był ilościowo i jakościowo za słaby dla opanowania sytuacji pod względem politycznym, niemniej jednak ta jego klęska polityczna była **pod względem moralnym zwycięstwem.**

I chociaż tak samo, jak Paluch w Poznaniu, również większość przywódców powstańczych nie sprostała sytuacji na prowincji i oddała się dobrowolnie pod władzę Rad Ludowych, to przecież nie wszystkie Rady Ludowe na prowincji sprostały moralnie zadaniom przewrotu narodowego. Przeciwnie za przykładem Naczelnej Rady Ludowej i jej Komisarjatu w Poznaniu opanowane lękiem przed odpowiedzialnością, w przygniatającej większości pozwoliły one wydrzeć **sobie inicjatywę** przez przygodnych przywódców, których przewrót ten wysunął z łona ludu wielkopolskiego po większej części po raz pierwszy **na arenę dziejów.** (Dokończenie nastąpi).

Wzmożenie krajowej produkcji rzemieślniczej

mają na celu ostatnie ograniczenia przywozowe

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1931 roku w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów, wywrze ponad wszelką wątpliwość swój dobroczynny wpływ na **wzmożenie krajowej produkcji rzemieślniczej** albowiem dotyczy ono w poszczególnych pozycjach prawie wszystkich branż rękodzielniczych a więc budowlanej, drzewnej, włókienniczej, metalowej, spożywczej i skórzanej. **W branży budowlanej** mamy zakaz przywozu szyb lustrzanych, luster, szkła taflowego o grubości powyżej 5 mm, naczyń i wyrobów garncarskich, również polewanych; **w branży drzewnej** rozporządzenie zabrania przywozu wyrobów ciesielskich, bednarskich i kołodziejskich zagruntowanych, farbowanych lub smołowanych, obrobionych klepek, parasoli, parasolek i lasek z parasolami pokrytych.

Szczególną ochroną otacza rozporządzenie **branżę włókienniczą.** Nie wolno przywozić w ciągu roku 1932: przędzy z materjałów włóknistych, wełny przędzonej, tkanin bawełnianych surowych i bielonych, tkanin bawełnianych merceryzowanych, barwionych, tkanych wielobarwnie i drukowanych, tkanin lnianych i konopnych i z innych materjałów włóknistych (obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki i t. d.), tkanin wełnianych i półwełnianych, materji i wyrobów dzianych i szmuklerskich (sznury, taśmy, frendzle i t. d.), bielizny, manilli, lnu nowozelandzkiego i innych materjałów roślinnych zastępujących len i konopie.

W branży metalowej — zakaz obejmuje: wyroby z miedzi i innych metali i ze stopu miedzi, wyroby z drutu miedzianego, przewodniki elektryczne izolowane, kable elektryczne obłożone ołowiem, wszelkiego rodzaju wyroby nożownicze, kosy, sierpy, łopaty, widły, rydle, motyki, grabie, kilofy i t. d., narzędzia używane w rzemiośle, sztukach pięknych i przemyśle: pilniki, narzędzia stolarskie z żelaza, stali i drzewa (heble), świdry, gwintowniki, rozwiertniki, piłki do metali.

W branży spożywczej nie wolno przywozić: wyrobów cukierniczych oraz przetworów z owoców i jagód (kakao bez cukru i fosfatyna, kakaowa masa w blokach i taflach lub odlana w innej formie), następnie jelit świeżych, solonych.

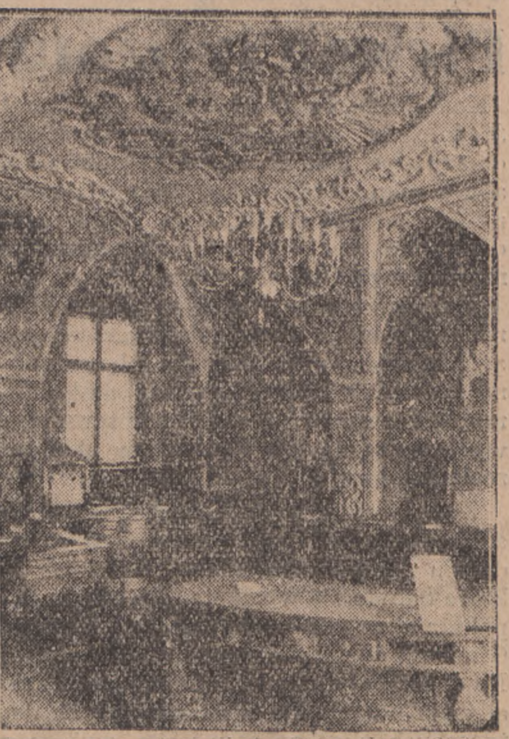
Najbardziej aktualne, ze względu na głęboki kryzys w tej dziedzinie są ograniczenia przywozowe w zakresie **branży skórzanej.** Zakaz obejmuje następujące towary: skóry surowe, (suche i solone na sucho, mokre i solone na mokro) koźle, koźlęce niewyprawione, baranie wapnowane, baranie (bez wełny) i t. d.; obuwie skórzane wszelkiego rodzaju wyroby galanteryjne.

Tak w przybliżeniu przedstawiają się szczegóły zarządzonych na rok 1932 ograniczeń importu w zakresie branż rzemieślniczych. Pewne niejasności w rozporządzeniu, które mogłyby wywołać niewłaściwe interpretacje, usunięte będą w przepisach wykonawczych.

Niezależnie od powyższego Rada Izb Rzemieślniczych wystąpi w najbliższym czasie do właściwych władz z memorjałami wskazującemi konieczność dalszego uwzględnienia interesów poszczególnych zawodów rzemieślniczych, jak zegarmistrzowstwo, szmuklerstwo i t. d.

Z powyżej wymienionych, objętych zakazem przywozu przedmiotów, mogą być za zezwoleniem **Ministra Przemysłu i Handlu** w każdym poszczególnym wypadku sprowadzane te surowce, półfabrykaty oraz gotowe towary, których konieczność dla celów produkcyjnych strona zainteresowana uzasadni merytorycznie.

Zabytki polskie na Pomorzu



W okazałym gmachu ratusza w Grudziądzu, który to gmach wybudowali w latach od 1647 do 1680 polscy OO Jezuici, znajduje się dzisiaj świetnie zachowana sala dawnego refektarza Kolegjum OO. Jezuitów, ozdobiona bogatemi rzeźbami, dziełem rąk polskiego Jezuity. Dawny refektarz OO. Jezuitów, służy obecnie jako sala posiedzeń magistratu.

Zmierzch Stronnictwa Ludowego w powiecie bydgoskim

W tych dniach odbył się w Koronowie zjazd powiatowy Stron. Ludowego, w którym wziął również udział pos. Mikołajczyk z Poznania.

Przyjazd reprezentanta stronnictwa witosowego obliczony był przypuszczalnie na liczną frekwencję okolicznych włościan, tymczasem ku wielkiemu rozczarowaniu, na salce obrad zjawiło się niespełna 20 osób. Mimo to dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp. Kwiatkowski ze Srebrnicy i Fabiańczyk z Mochla. Kim ten „zarząd" będzie rządzić niewiadomo, w każdym razie formie stało się zadość.

Pos. Mikołajczyk przemawiając w nowej roli obrońcy osadników, również nie odniósł sukcesu, gdyż po krótkiej replice p. Dudzińskiego z Gościeradza, zebrani opuścili salę, nie czekając na oficjalne zamknięcie „zjazdu".

Z wiarą w zwycięstwo

wyjeżdża Pomorzanin reprezentować barwy Polski za Oceanem

„Dzień" rozmawia z Stogowskim reprezentantem Torunia na Olimpjadzie

Polska reprezentacyjna drużyna hokeya na lodzie wyjechała wczoraj z Warszawy przez Berlin, Paryż do Hawru, skąd okrętem „Ile de France" udaje się do Ameryki **na IX. Igrzyska Olimpijskie.**

Z drużyną tą wyjechał również znany bramkarz **hockeyowy Toruńczyk p. Józef Stogowski.** Przed wyjazdem odbyliśmy z tym sympatycznym sportowcem rozmowę.

— Czuję się — jako sportowiec — w pełnej formie. W hockeya gram od 6 lat i to od początku **jako bramkarz.** Od 4 lat **reprezentuję Polskę w spotkaniach międzynarodowych** i już w 1928 roku na Olimpiadzie w St. Moritz **broniłem bramki w repr. polskiej.** Od tego czasu dużo się nauczyłem, **wzorując się na bramkarzach szwedzkich i kanadyjskich.** — Przed wyjazdem z Polski otrzymałem zaproszenie z Paryża, bym bronił bramki w drużynie reprez. Europy w spotkaniu z Kanadą. Z zaszczytnego tego wyróżnienia będę mógł skorzystać, gdyż mecz ułożono w dniu, w którym nasza drużyna będzie w przejeździe w Paryżu, t. j. 13 b. m.

— Co Pan sądzi o formie naszej reprezentacji i jakie Pan stawia horoskopy?

— Nasza drużyna — objaśnia z zapałem p. Stogowski — składa się **z samych młodych graczy, bardzo uzdolnionych i ambitnych i na tym budujemy naszą wiarę w sukcesy.** Graliśmy w tym sezonie przeszło 15 meczów i to wyłącznie z bardzo silnymi przeciwnikami, z meczu na mecz forma moich kolegów poprawiła się i dziś większość jest w doskonałej **kondycji**, w obronie mam świetnego Sokołowskiego i niewiele mu ustępującego Mansza, jako rezerwowy jedzie Kowalski z AZS-u Warsz., jest on jeszcze w słabej formie, ale ma wielką rutynę i powinien prędko wciągnąć się do poziomu reszty. W ataku bryluje Krygier i Sabiński, szczególnie Krygier na turnieju w Krynicy wykazał pierwszorzędną formę. Reszta graczy z ataku to Marchlewczyk, Nowak, Ludwiczak i Materski, wszyscy młodzi, twardzi i ambitni. **W tej formie w jakiej jest dziś nasza drużyna, powinniśmy zwyciężyć Niemców, jest to naszym jedynym celem.** Na olimpiadzie bowiem z Europy tylko Niemcy i my będziemy walczyć o tytuł mistrza Europy, pozostałe 2 drużyny, z którymi przyjdzie nam walczyć, to Kanada i Ameryka są bezwzględnie od nas lepsze.

— Jest Pan zadowolony z wyjazdu do Ameryki?

— O tak — odpowiada z zachwytem Stogowski. — Cieszę się przedewszystkiem, że będę mógł moim rodakom z za Oceanu pokazać. jak wysoko sport polski rozwinął się w kraju.

— Kto pokrywa koszta związane z wyprawą?

— Wszystkie koszta pokrywa **polski komitet w Ameryce,** który urządza nam cały szereg gier z drużynami amerykańskimi w ośrodkach kolonij polskich. Jesteśmy od chwili wyjazdu z Warszawy gośćmi naszych rodaków amerykańskich.

Czas upływa. Pozostało zaledwie kilka godzin do odjazdu. Żegnając sympatycznego sportowca składamy mu z głębi serca płynące życzenia „Szczęść Boże! za oceanem".

— Proszę pozdrowić — rzuca nam jeszcze p. Stogowski — wszystkich sportowców, a szczególnie hockeystwo mojego macierzystego klubu TKSZ i zapewnić ich, że przyszły sezon poświęcę tylko dla nich.

S.

Opłatek strzelecki w Rudaku

Dnia 10 stycznia b.r. odbył się tradycyjny opłatek Oddziału Strzeleckiego ze Stawek w Rudaku. Ładnie udekorowana sala p. Wilka zapełniła się bracią strzelecką, ich rodzinami i zaproszonymi gośćmi. Na uroczystość przybyli m. in. Komendant Powiatowy por. O. Wojdat, Pow. Referent Ośw. p. K. Krukowski oraz przedstawiciele bratnich organizacyj.

Po przemówieniu wstępnem Prezesa Oddziału ob. Polanowskiego, grupa małych dziewczynek wygłosiła stosowne deklamacje oraz wręczyła Komendantowi Powiatowemu opłatek.

Po dokonaniu wzruszającego obrzędu łamania się opłatkiem, nastąpiły przemówienia por. Wojdatta, ob. Ref. K. Krukowskiego, Komendanta miejscowej Straży Ogniowej Kurkowskiego i in., poczem przy dźwiękach własnej orkiestry smyczkowej Oddziału Z. S. odśpiewano wspólnie kilka pięknych kolend.

W niezwykle sympatycznym nastroju przystąpiono do skromnej wieczerzy, przeplatanej deklamacjami, przemówieniami i popisami orkiestry, przy dźwiękach której niebawem rozpoczęły się ochocze tańce.

Podkreślić należy z uznaniem, że cała ta piękna i dobrze zorganizowana uroczystość odbyła się bez alkoholu.

Żałosny epilog wesołej zabawy

Zam. w Poznaniu niej. Jan Wegner bawiąc w dniu wczorajszym za interesami w Bydgoszczy postanowił umilić sobie szarzyznę dnia nocnem „weselem" i to nie tyle rajskiem, ile kabaretowem. Znalazłszy się w jednym z miejscowych lokali nocnych, szczodry amator niewymuszonego rozpasania poprosił do stołu pięknie i zalotnie uśmiechnięte i równie pociągająco umalowane córy XI. muzy, fetując je, jak i przygodnych hulaków kabaretowych alkoholem, owocami i bakaljami. Mógł sobie na to pozwolić, jako iż moc zarobił grosiwa to też bezgroszowe „ponęty" kabaretowe leciały — jak to mówią — na frajera jak muchy na cukier. Zabawa szła raźno, swobodnie, w najlepszej komitywie ku niekłamanemu zadowoleniu „pana dziedzica", który wielce sobie chwalił iście paryski temperament nadbrdziańskich fiplutek. I wszystko byłoby w porządeczku, gdyby nie małe ale, maluchny dysonans, na jaki sobie pozwolił nieuchwycony dotychczas niewdzięcznik, wzgl. niewdzięcznica, wyciągając z kieszonki rozbawionego „wujaszka" 1200 zł. gotówką. Ponieważ Wegner nie hołduje komunizmowi i z tej racji nie mógł się pogodzić z myślą tak bezceremonjalnego wydziedziczenia, przeto udał się do urzędu śledczego z prośbą o pomoc i „rewindykację" skradzionych pieniędzy. Zaiste łacniej jest odnaleźć zgubioną na Starym Rynku igłę, niż uniesione przez motyle nocne pieniądze — to też wesołek poznański według wszelkiego prawdopodobieństwa pożegna się z niemi na zawsze, — wzbogacony o jedno doświadczenie więcej — które można zdefiniować przysłowiem: „nie wierz kobiecie — kiej djabłu".

Ks. Woroniecka w zakładzie dla obłąkanych

poddana zostanie ścisłej obserwacji

Głośna morderczyni przemysłowca warszawskiego Boya, *księżna Zyta Korybut-Woroniecka* badana była na zarządzenie władz śledczych przez *lekarzy -psychjatrów dr. Łomiewskiego i dr. Bychowskiego,* którzy orzekli, że dla wydania ostatecznej opinji konieczne jest poddanie *oskarżonej dłuższej obserwacji w jednym z zakładów dla umysłowo chorych.* Zgodnie z opinją lekarzy, ks. *Zyta Woroniecka zostanie umieszczona w Tworkach, na przeciąg 4 tygodni.*

Miłość i cjankali

Ludzie zakochani podobni są wielce do zapałek, bowiem tak jak one gdy zapłoną tracą głowy. Przytrafiło się to zam. w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 33 letniej Rumli O., która nie mogąc przeboleć zawodu miłosnego postanowiła skończyć z tem życiem, tak jakby nie było na świecie więcej mężczyzn godnych jej uczuć i serca.

Ponieważ, jak twierdzą niektórzy nowocześni uczeni, miłość jest chorobą wywołaną przez specjalne mikroby, przeto zawiedziona najprawdopodobniej w ataku silnej gorączki wychyliła duszkiem sporą ilość cjankali, na szczęście dość silnie rozcieńczonego.

Desperatkę znaleziono zupełnie bezprzytomną w ogrodzie przy ul. Chodkiewicza, — skąd zawieziono ją pogotowiem do lecznicy miejskiej. Po przepłukaniu żołądka desperatka odzyskała przytomność i po pewnym czasie została odstawiona do domu. Przypuszczać należy, że już więcej mścić się na swem życiu za niedoskonałość mężczyzn, nie będzie.

Nowe

Kurs obrony przeciwgazowej

W drugiej połowie stycznia urządza Pow. Kom. L. O. P. P. z Świecia 10-cio godzinny kurs informacyjno - gazowy dla urzędników i pracowników Magistratu, straży pożarnej, nauczycielstwa, urzędników poczty, harcerzy i funkcjonarjuszy policji. Bliższe szczegóły podane zostaną później.

Chojnice

Czyżby to było możliwe? Donoszą nam, z Zapcenia o wypadku, który tam podobno miał miejsce przed niedawnym czasem. **Otóż** ks. kuratus Pakalski miał wydać młodzieży zakaz uczęszczania na ćwiczenia PW. **Czekamy** w sprawie tej odpowiedniego **wyjaśnienia.**

KRONIKA

Środa 13 stycznia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Arkadjusza
Środa Weroniki

— **Stan wody w Wiśle z dn. 11. 1.:** Zawichost +2,64, Warszawa +2,16, Płock +2,00, Toruń +2,33, Fordon +2,32, Chełmno +2,09, Grudziądz +2,30, Korzeniewo +2,52, Piekło +1,86, Tczew +1,98, Einlage +2,44, Schiewenhorst +2,56.

Repertuar Teatru.

Środa, 13 bm. godz. 20 „Carewicz".
Czwartek 14 bm. godz. 20 „Carewicz".
Piątek 15 bm. Teatr nieczynny.

Repertuar kin:

— Światowid — „Król bulwarów" z Georgem Miltonem.
Lux, ul. Strumykowa — „Maradu".
Palace: „Pod kuratelą".
Corso — Senor Americano.
Mars, ul. Warszawska „W gabinecie lekarza".

Akademja jubileuszowa ku czci ks. bisk. Bandurskiego

Staraniem Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w Toruniu odbędzie się dziś we wtorek 12 bm. o godz. 19-ej w auli gimnazjum im. Kopernika akademja jubileuszowa ku czci J. E. ks. biskupa Wł. Bandurskiego.

Na program złożą się: zagajenie — ks. dziekan J. Sienkiewicz; odczyt pt. „Ks. biskup Bandurski jako wierny sługa Chrystusa i Polski" wygłosi dr. Anna Grefnerowa; deklamacja — wyjątki z utworów ks. biskupa Bandurskiego — odtworzy art. dram. Hańcza; Bach: Toccata organowa, Różycki: Legenda — wykona na fort. Jagodzińska-Niekrasz; Kreisler, op. 2: Caprice Viennois, Drdla: Souvenir — wykona na skrzypcach prof. Fr. Wister de Bystrice; śpiew — prof. T. Jusiński.

Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia.

Rycerze św. Florjana zjeżdżają się na swój doroczny zjazd

W niedzielę, dnia 17 stycznia b. r. odbędzie się w Toruniu doroczny zjazd Wojewódzkiej Rady Związku Straży Pożarnych.

Obrady toczyć się będą w auli Urzędu Wojewódzkiego. Zjazd rozpocznie się o godz. 13.

Z życia organizacyjnego Związku Pracowników Kupieckich

Roczne walne zebranie — Wybór nowego zarządu

W sali Dworu Artusa odbyło się w ub. sobotę roczne walne zebranie **Związku Zawodowego Pracowników Kupieckich.** Zebranie zagaił prezes Oddziału toruńskiego **p. Augustyniak,** witając licznie przybyłych członków, gości i przedstawicieli prasy.

Marszałkiem wybrano jednogłośnie p. Gregorkiewicza, delegata Zarządu Głównego. Do prezydjum weszli ponadto, jako sekretarze pp. **Boniewicz i Zieliński,** jako ławnicy pp. **Jasiński i Jurkiewicz.**

Po załatwieniu formalności wstępnych, zebrani wysłuchali sprawozdań wygłoszonych przez członków ustępującego zarządu z działalności za rok ubiegły. Ogólny pogląd na całokształt działalności zarządu w ub. roku dał w swem wyczerpującem sprawozdaniu prezes p. **Augustyniak.** W dalszym ciągu składali sprawozdania: sekretarz p. **Merchel,** skarbnik p. **Hyżyk,** bibljotekarka p. **Domagalska** i kurator sekcji uczniów p. **Kropski.**

W imieniu sekcji porad prawnych złożył sprawozdanie z jej działalności p. **Jurkiewicz.**

Po wysłuchaniu sprawozdania wygłoszonego przez p. **Boniewicza** w imieniu komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi jednomyślnie absolutorjum.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowych władz związku. **Prezesem wybrano, poraz 6-ty już p. Augustyniaka.**

W skład zarządu weszli pp. **Jurkiewicz** — jako wiceprezes, **Zieliński** — sekretarz, **Prus** — zastępca sekretarza, **Boniewicz** — skarbnik, oraz pp. **Rydler i Smętek** jako ławnicy. Funkcje bibljotekarki powierzono ponownie p. **Domagalskiej.**

W skład komisji rewizyjnej weszli pp. **Jasieński, Hyżyk i Belański.** Do komisji prawnej wybrano pp. **Żydowicza i Górskiego.** Kuratorami sekcji uczniów handlowych wybrano pp. **Niemczewskiego, Kropskiego i Wikarskiego.**

W myśl nowego statutu wybrano skład sądu koleżeńskiego. Do sądu koleżeńskiego wybrano w następującym składzie: pp. **Rosman, Marchel, Pawelczyk, Dobierska i Ruciński.**

Jako delegatów na zjazd przedstawicieli Związku, który odbędzie się w Poznaniu, wybrano pp. prezesa **Augustyniaka, wiceprezesa Jurkiewicza, oraz p. Jasińskiego, jako zastępców pp. Marchla i Górskiego.**

Obecny na zebraniu przedstawiciel „Dnia" złożył nowemu zarządowi na ręce p. prezesa **Augustyniaka życzenia owocnej pracy.**

Po załatwieniu i omówieniu szeregu spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej przewodniczący zebranie solwował hasłem „Cześć kupiectwu".

Radość tych dzieci niech będzie waszą radością

Mały Leonek dziękuje za dary

Zewsząd otrzymuje Redakcja naszego pisma podziękowania ustne i pisemne od dzieci obdarowanych darami w czasie niedzielnej uroczystości gwiazdkowej.

Od tych najmłodszych przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy kilka serdecznych listów z wyrazami podziękowania za naszą akcję. Jeden z tych listów, pochodzący od 8-letniego Leonka Wiśniewskiego, zam. ul. Szosa Chełmińska 88 cytujemy poniżej:

Panu Redaktorowi i **wszystkim dobrodziejom stokrotnie niech Bóg wynagrodzi. Nie mam już tatusia,** a chora mateczka nie może tak dbać o mnie i braciszka. Najbardziej dziękuję **za buciki, takie piękne i nowe.** Ciastka i inne rzeczy **oddałem Matusi.** Makaron dziś jedliśmy na obiad. — Leon Wiśniewski, Szosa Chełmińska 88.

Zapomniałem też podziękować za kino. **Pierwszy raz byłem w takiem dużem i ślicznem kinie.**

Te wzruszające swą prostotą i szczerością listy dzieci, jak również i te liczne wyrazy podziękowania od ich rodziców, jakie otrzymujemy są dla nas najlepszą nagrodą za wszystkie trudy.

My ze swej strony składamy **wszystkim ofiarodawcom, którzy hojnymi darami przyczynili się do tak wspaniałego wyniku naszej akcji gwiazdkowej serdeczne podziękowania.**

Z miasta

— **Srebrne gody małżeńskie.** W środę dnia 13 bm. obchodzi p. Jan Lewandowski dozorca Szpitala Okręgow. w Toruniu z małżonką swą Anastazją z Sikorskich, uroczystość srebrnych godów małżeńskich. Jubilatom „ad multos annos".

— **Z teatru.** Sekretarjat teatru toruńskiego komunikuje nam, że legitymacje zniżkowe ważne są na wszystkie przedstawienia „Carewicza".

— **Posiedzenie Zarządu Oddz. Nr. III Z. S. Toruń Mokre** odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 18.30 w mieszkaniu prezesa Stankiewicza przy ul. Jana Olbrachta Nr. 9. Z powodu ważnych spraw stawienie się wszystkich członków zarządu obowiązkowe.

— **Zebranie miesięczne Oddziału Nr. III Z. S.** nie odbędzie się w środę 13 bm. a dopiero w dniu 19 bm. o godz. 18 w lokalu p. Jaranowskiego przy ul. Grudziądzkiej 85. Prezes.

— **Cech damsko-krawiecki** zwołuje na dzień 12 bm. o godz. 19 zebranie kwartalne w lokalu Gospodzie przy ul. Sukienniczej. Zarząd.

— **W „Dworze Artusa",** słynącym z doskonałej kuchni, koncertuje obecnie doskonała orkiestra kapelmistrza p. A. Wopińskiego. Przy jej dźwiękach tańczy się wszelkie rumby, tanga i różnorakie stepy wprost znakomicie, a już walc „Melodje leśne", w którym sympatyczna p. Wisia jest raz kukułką, czyżykiem, to znów inną turkawką jest wprost bajeczny.

— **Zgony.** Dnia 11 stycznia 1932 zmarła w Toruniu: Ewa Izrael ur. 1859.

Sport

Gościna bokserów „Gedanji" w Toruniu

W ub. niedzielę gościła w Toruniu bokserska drużyna Gedanji, rozgrywając spotkanie z drużyną WCZS Gryfu, które wygrała w stosunku 9:5.

Nadprogramowa walka wewnętrzno-klubowa w wadze papierowej pomiędzy Ernestem (Gr) a Śmigielem (Gr.) zakończyła się zwycięstwem pierwszego na punkty.

W ramach spotkania międzyklubowego w wadze muszej *Serożyński* (Gryf) pokonał na punkty *Wyszeckiego* (Ged.) Wynik powinien być raczej odwrotny lub conajmniej remisowy dobre bowiem chęci Serożyńskiego nie mogły wystarczyć do zwycięstwa.

W wadze koguciej *Jaskółkowski* (Ged.) po nieciekawej walce pokonał na punkty Gaworskiego Gr.).

W wadze piórkowej spotkali się mistrz Pomorza *Bianga* (Ged) i *Grenda* (Gr.) Po wyrównanej i zażartej walce *Grenda* za faul zostaje zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie.

W wadze lekkiej *Grabowski I* (Gr.) remisuje z *Bykowskim* (Ged.) Grabowski bardzo słaby nie mógł sobie dać rady z 3 krotnym mistrzem Prus Wschodnich.

W wadze półśredniej doskonały *Antowski* (Ged.) nokautuje w I rundzie *Konczalskiego* (Gryf).

W wadze średniej *Hanske* (Ged.) wygrywa na punkty z *Jeziorskim* (Gr) i wreszcie w wadze półciężkiej *Łompieś* (Gr.) wygrywa po zaciętej walce z *Mellerem* (Ged.)

Mecz rozegrano w letniej sali parku Wenecji, przy szalonym zimnie. Sędziował na ringu p. *Grabowski* bardzo niezdecydowanie, popełniając przytem obok dobrych rozstrzygnięć sporo fatalnych omyłek.

Na punkty sędziowali pp. Rudolf i Kościelski. Kierownik drużyny „Gedanji" oświadczył że drużyna jego nie pokazała wszystkich umiejętności. Z drużyny gospodarzy za najlepszych uważa Serożyńskiego i Łompiesia. Publiczności 400 osób.

Sukces G. K. S.

Rozegrany na boisku gimnazjalnym mecz hokejowy między GKS. i WCZS. Gryfem zakończył się niespodziewanym zwycięstwem GKS. w stosunku 4:1 (3:0, 1:1, 0:0) Bramki dla zwycięzców strzelili najlepsi gracze Stapf (3) i Nagel (1). Zaznaczyć należy że Gryf grał pierwszą tercję w piątkę, jednak zwycięstwo drużyny gimnazjalnej zasłużone. Sędziował p. Szczerbowski.

Wieczory teatralne

„Carewicz"

dramat dworski w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej

Dziesięć lat minęło od śmierci autorki, — która była dla teatru polskiego zjawiskiem nielada. Zapolskiej zawdzięczał teatr w znacznej mierze „swój dzień powszedni — raz na zawsze podniesioną stopę repertuarową. Zapolska szła do opanowania dramatu swoją własną drogą", raczej z zewnątrz tj. od obserwacji i znajomości sceny niż z wewnątrz t. zn. przez rasowe poczucie budowy docierała tą autorka do swych dzieł. Ale też uniknęła wielu szablonów patetyczności i pseudopoezji, które czyhają na owej wewnętrznej drodze na dusze nie dość silne. W końcu opanowała tę formę i wyraziła w niej ile tylko objęła własnem artystycznem doświadczeniem

Jest pierwszą bezsprzecznie w szeregu pracowników polskiej sceny tych lat w znaczeniu wyposażenia jej w repertuar, w znaczeniu wszechstronnej kultury scenicznej. Zachodzi ogromna różnica między dążeniem do dramatu, a dążeniem do sceny. Trzeba, ażeby dążenie do dramatu w sztuce zbiegło się z dążeniem do sceny, by mógł powstać nie „ruch sceniczny" w miejscowych teatrach, lecz nową perspektywa twórczości w duszy pokolenia. Ta perspektywa, ten oddźwięk twórczy był w duszy pokolenia współczesnego Zapolskiej i dlatego ta twórczość trafiała na zrozumienie i należyty szacunek.

Teatr nasz, chcąc uczcić żałobną rocznicę wybrał utwór, który może mniej niż inne charakteryzuje rodzaj talentu i umiłowań autorki. Utwór prawie najpóźniejszy (1917) jest próbą, jakgdyby ucieczki ku poezji, co Zapolskiej zdarza się rzadko. Ale i w próbie tej głównem zainteresowaniem autorki jest „koltuństwo" życia dworskiego. Walki duszne rwącego się do życia carewicza narazie podświadomie, a potem pod wpływem dziewczyny nie z ciała ale uwitej z kwiatów łąk sielskich, utkanej z boleści a zarazem potęgi twórczej ludu wiejskiego, kończą się tak jak zawsze na dworach, kończą się naciskiem zgniłej atmosfery kamaryli i racji stanu. Jedna dusza przepadnie znów dla ludzkości, a druga idzie walczyć tam, skąd ma przyjść odrodzenie.

Samo zagadnienie życia dworskiego, trudności, jakiekolwiek odrodzenie stamtąd, a także zagadnienie zbytniej wiary w możność odrodzenia życia przez tłum jest już zdawałoby się zagadnieniem minionem. Runęły dwory, zawiódł tłum, ale z tej walki nie umiano jeszcze wyłuskać prawdy, nie umiano odnaleźć co i ile z władzy można zlać na ogół, a co zatrzymać w ręku jednym. I oto właśnie wre walka przed naszemi oczyma, tę zagadkę historji narodów chce rozwiązać współczesność Polski i dlatego z prawdziwem utęsknieniem my miłośnicy teatru oglądamy się za wielkim autorem scenicznym, któryby umiał tę walkę o nowe formy istnienia państw i świata zakuć w przecudną formę dramatu.

Niestety, oglądamy się napróżno, niema autorów na miarę choćby Zapolskiej nie mówmy... już o Wyspiańskim. I dlatego teatr współczesny powinien często korzystać z repertuaru starszego i dobrze zrobiono że zwrócono się do Zapolskiej.

Zapolska trud ten wynagradza, stawia role świetnie i jest najlepszą nie tylko próbą, ale i szkołą talentów. Role postawione jasno, serce pokazane jak na dłoni, trzeba umieć tylko podejść, chwycić mocno i nie przeciągnąć struny, a postać stanie sama przed oczyma widza. I w „Carewiczu", chociaż w utworze bezsprzecznie słabszym niż inne, dwie role zawsze będą łakomą gratką dla artystów tj. role Carewicza i Soni.

Carewicza widzieliśmy już w Toruniu w innej interpretacji, p. *Benda* wzniósł się w swej kreacji na wysoki poziom artysty niepomiernej miary, kreacją tą stanął w rzędzie najpoważniejszych artystów sceny polskiej, a prześcignął nią wszystkie swe inne a nawet Hamleta. Od pierwszego wejścia do ostatniego stanął na wysokości zadania, prawda i siła biła z całego ujęcia postaci.

Niemniej ciekawie przedstawiała się rola Soni kreowana przez p. *Pawłowską.* Zaciekawienie skupiające się koło pytania, czy artystka stawiająca pierwsze kroki na scenie udźwignie ciężar roli, rozwiązano ku wielkiemu zadowoleniu widzów. Najlepsze momenty aktu pierwszego, ukrystalizowały się w pełną sceniczną kreację aktu drugiego, by nieco opaść w akcie trzecim, co wynikało z konieczności postawienia roli. Prawdziwy liryzm, ekspresja dramatyczna ujęła w karby inteligencji jednem słowem jest to ładny krok w rozwoju tego młodego talentu.

Więcej po macoszemu potraktowane inne role przez autorkę nie dają pola do większego popisu, ale nie można nie podkreślić dużej poprawności i ciepła p. *Dembowicza,* ekspresji tragicznej p. *Cornobisa* (w scenie może zbyt przedłużonej) a wreszcie p. *Lenczewskiego i Kruglowskiego, Jejdego* i wielu innych. Reżysersko opracowane przedstawienie przez p. Bendę interesująco.

W akcie trzecim nie dopisywała pamięć, co zniknie na przedstawieniach następnych. Czy by nie można go skrócić?

Twórczość Zapolskiej omówił w rzeczowym i zwięzłym referacie prof. *Muennich.*

S. R.

PODGORZ

— **Wśród strzelców podgórskich.** W ub sobotę zorganizował żeński i męski Oddział Związku Strzeleckiego w Podgórzu towarzyską herbatkę z tańcami w ścisłym gronie strzeleckim w świetlicy w hali balonowej. Przy dźwiękach orkiestry mandolinistów bawiono się ochoczo do późnej godziny. Sympatyczne strzelczynie częstowały gości i brać strzelecką skromną herbatką i ciastem. Atmosfera była nader serdeczna, a efekt ślicznie zielenią przybranej sali dopełniały reszty. Przed rozpoczęciem pląsów tanecznych przemawiali ob. prezes Szpica, p. burmistrz Stamirowski, komendant powiatowy p. por. Wojdat, ob. prezeska Szymańska, oraz imieniem redakcji „Dnia Pomorskiego" i „Młodego Gryfa" ob ppor rez. Cz. Deutsch. Po zakończeniu herbatki postanowiono częściej podobne imprezy urządzać, by dać możność spędzenia kilku wesołych i miłych chwil.

— **Kuchnia ludowa przy Komitecie parafjalnym pomocy bezrobotnym** rozpoczyna wydawać obiady dla biednych i bezrobotnych od wtorku dnia 12 bm. Sekcja zbiórkowa rozpoczęła kwestę od poniedziałku w poszczególnych rejonach miasta. Komitet apeluje do wszystkich obywateli, by kwestującym ułatwiali pracę i choć najmniejszą ofiarą przyszli z pomocą kuchni ludowej.

LUBICZ

— **Z życia Strzeleckiego.** — W życiu tutejszego Oddziału Związku Strzeleckiego nastąpił nowy etap pomyślnego rozwoju. Dotąd Oddział ten, pracując sumiennie pod kierownictwem wzorowego komendanta, ob. Lipigórskiego, nie miał oparcia moralnego w społeczeństwie, z pośród którego jedynie obywatelka J. Sadowska, jako referentka wychowania obywatelskiego, szczerze i ofiarnie współpracowała z Oddziałem. Z inicjatywy też ob. Sadowskiej odbyło się w niedzielę zebranie obywatelskie, na które przybyli z Torunia Komendant Powiatowy, por. Wojdatt oraz Powiatowy referent Oświatowy, ob. K. Krukowski. Po zagajeniu sprawy przez ob. Sadowską, ob. Krukowski wygłosił referat o obecnej sytuacji Państwa, o konieczności pracy nad wzmożeniem obronności kraju, o znaczeniu Związku Strzeleckiego i potrzebie poparcia ofiarnych wysiłków młodzieży strzeleckiej przez starsze społeczeństwo, zorganizowane w kołach Przyjaciół Strzelca. Po przemówieniu Komendanta Powiatowego por. Wojdatta i krótkiej dyskusji wybrano Zarząd Oddziału w składzie następującym: prezes — ob. Gajewski, wiceprezes — ob. Pociot, kierownik Szkoły Powszechnej, sekretarz — ob. Bąbliński, skarbnik — ob. Nawrocki, ławnicy — ob. Piasecki i Cywiński, Referentka Wych. Obyw. — ob. J. Sadowska. Niezależnie od tego założono również Koło Przyjaciół Strzelca, do którego zapisało się kilkunastu członków z Panem Wójtem na czele. W ten sposób Oddział nasz znalazł możne oparcie w społeczeństwie, którego mu dotąd brakowało.

Po tem zebraniu nowy Zarząd Oddziału, oraz całe Koło Przyjaciół Strzelca udali się do świetlicy, gdzie oczekiwał zgromadzony Oddział Strzelecki. Tu oznajmiono strzelcom o powstaniu Zarządu i Koła Przyjaciół, poczem nowy prezes Zarządu, p. Gajewski — w mocnych słowach przemówił do młodzieży o znaczeniu karności, posłuszeństwa dla władz i należytego zachowania się strzelca.

Pow. Ref. Oświatowy ob. Krukowski wygłosił przemówienie do Strzelców o konieczności harmonijnego kształcenia siebie tak pod względem przygotowania wojskowego, wychowania fizycznego jak i umysłowego, o znaczeniu oświaty, jako skutecznej broni tak w życiu codziennem jak i na polu walki oraz zaapelował do strzelców, aby korzystali z bibljoteki świetlicowej i aby zapisali się na kurs Oświaty Pozaszkolnej, jaki otwiera właśnie w poniedziałek dn. 11 bm. ob. kierownik Pociot. Głos zabrał również ob. komendant por. Wojdatt, zwracając uwagę na doniosłość zadań, jakie stoją przed Oddziałem, oraz na konieczność punktualnego uczęszczania na ćwiczenia.

Na przemówienia te i apele — odpowiedział w imieniu Oddziału ob. Komendant Lipigórski, poczem odśpiewano wspólnie „Rotę".

Programy radiowe

Środa, dn. 13 stycznia 1932 r.

Warszawa: 11.20 Kom. Gł. Wojsk. Stacji Met. dla komun. lotn.; 11.45 Przegląd bież. prasy polskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Urz. kom. PIM; 13.15 Komunikat gospodarczy; 14.45 Płyty gramof.; 15.15 Komunikat harcerski; 15.20 Komunikat Tow. Kooperatystów; 15.25 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bież. omówi dr. M. Stępowski; 15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty gramof.; 16.15 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.; 16.20 „Kamień mądrości", wygł. dr. H. Palmbach; 16.40 Płyty; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt p. t. „U wrót przyszłości". wygł. dr. F. Burdecki; 17.35 Muzyka czeska w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. rolniczy; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty gramof. R. Totenberg, skrzypce; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Feljeton p. t. „Czy opera się naprawdę przeżyła"? wygł. red. M. Gliński; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i K. Szerszyński (piosenki). Akomp. prof. L. Urstein; 21.35 Kwad. liter.: Maciej Wierzbiński „Guliwer" (nowela); 21.50 Koncert kamer. w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczk. (I skrz. J. Kamiński, II skrz. M. Toursch, altówka J. Gornowski, wiolencz. M. Neuteich); 22.35 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan. z dancingu Georges. Ork. pod kier. Kataszka i Karasińskiego.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 11 I. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,90—8,88
DEWIZY.	
Belgja	—
Białogród	—
Bukareszt	—
Gdańsk	173,90—173,47
Holandja	358.50—357,00
Kopenhaga	—
Londyn	30.25— 30,08
Nowy York	8,921— 8,901
Nowy York telegr.	8,927— 8.907
Paryż	35 00— 34,91
Praga	26,41½— 26,35
Sztokholm	—
Szwajcarja	174.00—173,57
Włochy	45.50—45.28
Helsingfors	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,58

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 11 I 1931 r.

Towar	Cena
Żyto nowe suche	27,20—
Pszenica	24.75—
Jęczmień	25,50—27,00
„ zwycz. przemiał	20 50—21,50
Owies pastewny	21 65—22.25
Mąka żytnia	
„ „ 65%	37,50—38,50
„ pszenna 65%	35,75—37,75
Otręby żytnie	15,75—16,25
„ pszenne	14,00—15,00
Rzepak	32,00—33,00
Wyka	—
Peluszka	—
Ziemniaki fabryczn. 1 kg.	—
Ziemn. jadaln. białe	—
„ „ czerwone	—
„ „ żółte	—
Groch Wiktorja	24,00—28,00
„ prasowana	—
Gorczyca	—
Słoma żytnia luźna	—

DZWIĘKOWE KINO
ŚWIATOWID
Dziś i dni następne!

Najweselszy i najdowcipniejszy przebój świata
„Król Bulwarów"
Kapitalny wir komicznych sytuacyj i miłosnych awanturek.
W roli głównej, niezrównany GEORGES MILTON.

TORUŃ DZWIĘKOWE KINO
PALACE
Dziś i dni następne!

Najwspanialszy i najweselszy dźwiękowiec czeski
VLASTA BURIAN
w arcykomedji p. t. **„Pod Kuratelą"**

LICYTACJA.

W dniu 4 lutego 1932 o godz. 10 rano w magazynie kolejowo - celnym na dworcu Toruń - Przedmieście sprzedawane będą za gotówkę najwięcej dającemu towary następujące:

Niewykupione w terminie: obrabiarkę do metali aparat elektryczny, części maszyn i narzędzia, chemikalja, kamienie do ostrzenia, rowery, obuwie, papier i 4 paczki z darami amerykańskiemi, — z konfiskat: 64 kg tkaniny jedwabnej z jedwabiu naturalnego, 67 kg wyroby z szychu (woreczki do umieszczania drobnych ilości cukierków), rowery i inne drobne przedmioty.

Towary niesprzedane w pierwszym terminie sprzedawane będą poraz drugi w dniu 18 lutego 1932 r.

Informacyj bliższych udziela: (176

Urząd Skarbowy — Toruń-Przedmieście.

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru handlowego oddział B pod Nr. 184 dnia 17 grudnia 1931 wpisano firmę: Polski Lloyd Spółka Akcyjna Oddział w Gdyni Siedziba Spółki jest w Warszawie, miejsce oddziału w Gdyni. Przedmiotem spółki jest transport wszelkich ładunków lądem i wodą w obrębie Państwa Polskiego i zagranicą oraz załatwianie wszelkich związanych z tem operacyj jak to magazynowanie i finansowanie. Kapitał zakładowy wynosi 100.000 zł. podzielony na 10 tys. akcyj. Członkami zarządu spółki ustanowiono: Aleksandra Lednickiego, Hipolita Gliwica, Stanisława Meyera, Pawła Jellinek'a, Georges Morisot'a i Hansa Demme wszystkich z Warszawy. Korespondencję podpisuje jeden członek zarządu. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarjalne, oraz żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych podpisuje dwóch członków zarządu. Czeki na rachunek bieżący podpisuje jeden z członków zarządu upoważniony do tego przez uchwałę zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, przesyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego z członków zarządu. Dla oddziału w Gdyni udzielono prokury Stanisławowi Dudzicowi w Warszawie, Wilhelmowi Kremerowi i Kurtowi Schlee, obu w Gdyni, z których zawsze dwaj łącznie są upoważnieni do zastępowania oddziału. Statut zatwierdzony przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu opublikowany został w nr. 285 Monitora Polskiego z 31 grudnia 1919. (170

Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru handlowego oddział B pod Nr. 177 wpisano dnia 6 listopada 1931 firmę: „Eximport" Spółka Akcyjna. Przedmiotem spółki jest prowadzenie handlu surowcami oraz utrzymywanie i prowadzenie publicznych domów składowych na mocy specjalnej koncesji rządowej. Siedzibą spółki jest Gdynia. Kapitał zakładowy wynosi 250.000 zł podzielony na 2500 akcyj na okaziciela. Członkami zarządu ustanowiono: Maurycego Tempelhofa, D-ra Jerzego Rosenblatta i Borysa Wachsa, wszystkich w Łodzi. Podpisywania wszelkiego rodzaju zobowiązań, czeków weksli, akceptów, indosów i obligów, zleceń dotyczących wypłat pieniędzy lub wydania towarów, tudzież i pełnomocnictw, do zawierania wszelkiego rodzaju umów zarówno w formie aktów prywatnych jak i notarjalnych upoważnieni są dwaj członkowie zarządu łącznie jak też jeden członek zarządu łącznie z prokurentem, względnie dwaj prokurenci. Pokwitowania z otrzymania wszelkiego rodzaju korespondencji, pieniędzy, przesyłek towarów, dokumentów i depozytów oraz plenipotencje dla pracowników spółki do otrzymania tego wszystkiego dla spółki, podpisuje jeden z członków zarządu lub jeden z prokurentów. Umowę spółkową zawarto 8 czerwca 1931. Zarząd złożony z trzech członków wybiera Walne Zgromadzenie na przeciąg trzech lat. Corocznie ustępuje ⅓ ilości członków zarządu z początku według losu lub porozumienia, a potem według starszeństwa wyboru. Zarząd zwołuje Walne Zgromadzenie w miejscu siedziby spółki, w Warszawie lub w Łodzi. Wszelkie ogłoszenia winny być ogłaszane w Monitorze Polskim, tygodniku „Polska Gospodarcza" i dzienniku łódzkim „Głos Poranny". (172

Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru stowarzyszeń pod Nr. 31 dnia 15 grudnia 1931 wpisano: Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni. Statut sporządzono 31 sierpnia 1931. Dla prawomocności uchwał zarządu wymagana jest obecność przynajmniej trzech członków zarządu. Wszelkie plenipotencje i zobowiązania związku, akty o nabyciu zbyciu i obciążeniu hipotecznem nieruchomości podpisuje dwóch członków zarządu. Korespondencje, akty i dokumenty, które nie wkładają na związek żadnych zobowiązań oraz upoważnienia do odbioru z poczty pieniędzy i przesyłek podpisuje jeden z członków zarządu. Członkami zarządu ustanowiono: inżyniera Franciszka Skanskiego, dyrektora Polskiego Towarzystwa Kąpieli Morskich Włodzimierza Pietruszewicza, dyrektora Stoczni Gdyńskiej Włodzimierza Błażejewskiego, przemysłowca Bolesława Nowackiego i inżyniera Bolesława Jankowskiego, wszystkich z Gdyni. (171

Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr. 181 wpisano firmę: Polska Agencja Drewna Spółka z ograniczoną poręką z siedzibą w Gdyni. Przedmiotem Spółki jest dokonywanie przeładunku i magazynowania drewna na placach własnych lub dzierżawionych oraz przeprowadzanie wszelkich czynności bezpośrednio lub pośrednio z przeładunkiem i ekspedycją drewna związanych, jak techniczne przystosowanie drewna do wymagań handlowych, wyjednywanie zaświadczeń wywozowych, świadectw pochodzenia i t. p. Do zadań Spółki należy również prowadzenie na zlecenie, na rzecz i na rachunek osób trzecich wszelkich czynności związanych ze sprzedażą względnie magazynowaniem drewna. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 100.000 zł. Kierownikiem spółki ustanowiono Stanisława Tora, byłego dyrektora handlowego Gazowni Miejskiej z Warszawy, ul. Kredytowa nr. 3. Spółka ma jednego lub więcej kierowników W razie zamianowania jednego tylko kierownika zastępuje prawnie spółkę tenże kierownik lub dwóch prokurentów łącznie, w razie zamianowania większej liczby kierowników, zastępuje spółkę najmniej 2 kierowników lub jeden kierownik łącznie z jednym prokurentem, względnie dwóch prokurentów łącznie. (167

Umowę spółki zawarto 19 listopada 1931 r.
Gdynia, dnia 3 grudnia 1931 r.

Sąd Grodzki

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr. 182 wpisano firmę: Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą spółki jest w Warszawie, siedziba oddziału w Gdyni. Przedmiotem spółki jest handel przedmiotami i maszynami, wchodzącemi w zakres przemysłu elektrotechnicznego oraz wykonania robót należących do tegoż zakresu przemysłu. Kapitał zakładowy spółki wynosi 200.000 zł. Członkami zarządu ustanowiono: Tadeusza Podkólińskiego z Warszawy i Bernarda Kuntze z Łodzi. Weksle, czeki, zobowiązania, akty, pełnomocnictwa, wszelkie dokumenty i umowy podpisuje dwóch członków zarządu lub jeden członek zarządu łącznie z prokurentem. Udzielono prokury dla oddziału w Gdyni Adolfowi Wolframowi z Gdańska i Ignacemu Noverowi z Gdyni.

Gdynia, dnia 9 grudnia 1931 r. (168

Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 stycznia 1932 o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: mydło, urządzenie składowe, regał do akt, obrazy, pokój stołowy, lustro, maszynę do szycia, fotele, kanapę, biurko. (178

Chrzanowski, komornik sądowy.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze stowarzyszeń pod nr. 30 dnia 26 września 1931 wpisano: Rada Interesentów Portu w Gdyni. Statut sporządzono dnia 28 października 1930. Członkami zarządu ustanowiono: Napoleona Korzona, Łucjana Byczkowskiego, Juljana Rummel'a, Andrzeja Cienciałę i Romana Hordyńskiego, wszystkich z Gdyni. (169

Sąd Grodzki w Gdyni.

ODZIEŻ
balową
wieczorową
czyści chemicznie
najszybciej 174
„BARWA"
KAŁAMAJSKIEGO
TORUŃ, SZEROKA 21.

Komfortowe, nowocześnie urządzone
5 POKOJOWE MIESZKANIE
położone w najpiękniejszym i najdogodniejszym punkcie Torunia do
WYNAJĘCIA
Adres wskaże Administracja „Dnia Pomorskiego" w Toruniu, ul. Szeroka 11.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12. 1. 32. o godz. 13 w poł. sprzedam przy ul. Kujawskiej 13 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: młócarnię szeroko bijącą.

Klóskowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 12. 1. 32. o godz. 10 przedpoł. sprzedam przy ul. Toruńskiej 306 najwięcej dającemu za gotówkę: 3000 butelek do piwa.

Balak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 12. 1. 32. o godz. 10 przedpoł. sprzedam przy ul. Florjana 16 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: umywalkę, nocny stolik, 2 wiklinowe fotele, wiklinową kanapę, etażerkę wiklinową, szafę do rzeczy, łóżko, 1 stolik, 6 par rogów od saren, kanapę pluszową, stolik okrągły wiklinowy, stół rozciągany, 2 krzesła, szafę do rzeczy, regalik, obraz ścienny, leżankę, dywanik ścienny, umywalkę żelazną, pierzynę, poduszkę, kołdrę, wkładkę materacową.

M. Betrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 12. 1. 32. o godz. 10,30 przedpoł. sprzedawać będę przy ul. Pomorskiej 22-23 stary nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 urządzenie składowe składające się z 2 stołów składowych, 3 gablotki, 1 regał, 1 przyrząd do papieru.

Łuczka, kom. sądowy w Bydgoszczy.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr. 183 wpisano firmę: Gdyńskie Towarzystwo Ekspedycyjne „Dowóz" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiotem spółki jest ekspedycja, składowania, warrantowanie, asekuracja, clenie i komis. Siedzibą spółki jest Gdynia. Kapitał zakładowy wynosi 40.000 złotych. Kierownikiem spółki ustanowiono Aleksandra Kureckiego kupca w Gdańsku. Umowę spółkową zawarto 9 września 1931 r.

Gdynia, dnia 11 grudnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

165)

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomości położone w Gdyni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej Gdynia k. 248 i k. 347 na imię architekta Jana Mikulskiego w Gdyni i Mieczysława Kotlińskiego w Gdyni jako współwłaścicieli do idealnych części zostanie idealna połowa Jana Mikulskiego, na wniosek zarządcy masy konkursowej dnia 8 marca 1932 o godz 10, zaś idealna połowa Mieczysława Kotlińskiego tegoż samego dnia o godz. 12 w drodze egzekucji wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 33. Nieruchomość Gdynia k. 347 składa się z parceli nr. 597/37 nr. mapy 2 o obszarze 5 a 07 m^2 przy drodze do Chwarzna położonej zaś nieruchomość Gdynia k. 248 obejmuje parcelę nr 167/37 nr. mapy 2 o obszarze 13 a 71 m^2. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej Gdynia k. 347 i k. 248 dnia 10 sierpnia 1931 i dn. 30. 9. / 5. 10. 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. (164

Gdynia, dnia 4 stycznia 1932 r.

Sąd Grodzki.

7 K 23/31 i 30/31.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Pędzewie, składająca się z domu mieszkalnego, stodoły, chlewa, spichlerza, dwóch domów mieszkalnych dla służby oraz ogrodów, roli i łąk o łącznym obszarze 105,32,97 ha. Roczna wartość użytkowa budynków wynosi 816 mkn, czysty dochód według matrykuły podatku gr. 391,43 talarów i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Pędzewo karta 12 na imię właściciela ziemskiego Jana Kazimierza Bocheńskiego zostanie dnia 8 marca 1932 o godz. 11 przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7. (175

Toruń, dnia 29 grudnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

5 K 48/30
39

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze stowarzyszeń pod Nr. 28 dnia 30 lipca 1931 wpisano: „Bractwo Strzeleckie w Gdyni" Gdynia. Statut uchwalono dnia 28 lutego 1931. Uchwały zarządu zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność zwykłej większości zarządu. Członkami zarządu ustanowiono: kupca Walentego Bednarskiego, kupca Stanisława Knolla, rewizora ksiąg Józefa Kitowskiego, mistrza krawieckiego Franciszka Józefowicza, kupca Bazylego Łobockiego, kupca Brunona Czappa i kupca Wojciecha Mikołajczyka, wszystkich z Gdyni. (166

Sąd Grodzki w Gdyni.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 12. 1. 32. o godz. 10 przedpoł. sprzedawać będę przy ul. Sienkiewicza 16 n. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do szycia „Singer", 1 kanapę plusz., 1 szafonierkę, 1 zegar.

Łuczka, kom. sądowy w Bydgoszczy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 14 stycznia o godz. 9 w Grębocinie w firmie „Cegła" przymusowym przetargiem za gotówkę: 18600 sztuk cegły; o godz. 10 w Grębocinie u Idzika: umywalkę, szlaban; o godz. 10,30 w Grębocinie: centryfugę, obraz, wóz, rower, cykorję, radjoaparat, — zbiórka licytantów przy kuźni; o godz. 11,15 w Brzezinku u Pagi, Olszewskiego: maszynę do szycia, konia, krowę, centryfugę, świnię; o godz. 12 w Rogowie u Schwarzroka: wóz; o godz. 14 na majątku Gronowo: bryczki, samochód, sanie; o godz. 16 w Gostkowie u Litkowskiego: kartoflarkę, grabie, wóz. (179

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 12.

LICYTACJA
na polowanie w Rozgartach

na 6 lat na 220 ha

odbędzie się w sali p. Marywarda w Rozgartach, dnia 23. I. 1932 o godz. 2 po poł.

Warunki u sołtysa w Rozgartach.

Rozgarty, 9. I. 1932 r. 141

(—) Zelek, sołtys.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 14 stycznia br. o godzinie 10-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Gorczałkach na resztówce: szafy, stoły, krzesła, obrazy, lustra, kanapy, fotele, łóżka, łyżki, noże, widelce (srebrne) serwisy, serwety, biurka, zegarek złoty oraz wiele innych rzeczy gospodarskich.

Dobrzański, kom. sąd. w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 14 stycznia 1932 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Rogoźnie wieś u p. Bogaleckiego: 1 świnię, 15 szt. kur i 7 kaczek; u p. Sinickiego: jeden obraz. Zbiórka licytantów o godz. 12-tej przed oberżą p. Ziętarskiego.

Kowalski, kom. sąd. w Grudziądzu.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W czwartek, dnia 14 stycznia 1932 o godz. 13-tej sprzedawać się będzie w Białobłotach na rzecz Kasy Chorych w Grudziądzu więcej dającemu za gotówkę: około 200 ctr. mieszanki, 80 ctr. paszy pszennej, około 80 ctr. jęczmienia, 10 ctr. peluszki, 4 cielat, 2 konie wyjazdowe, 1 lokomobilę i 50 warchlaków. Zbiórka licytantów przed Majątkiem Białobłoty.

Egzekutor.

Licytacja przymusowa. Dnia 14 stycznia o godz. 9 sprzedane będą w Gdyni przy ul. Szkolnej za gotówkę najwięcej dającemu: **jedna maszyna do pisania, jeden barak, dwa konie, jeden wóz do rozwożenia piwa oraz jeden samochód ciężarowy.** Zbiórka reflektantów przed przedsiębiorstwem Pawła Riegera.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

Licytacja przymusowa. Dnia 14 stycznia o godz. 10 rano sprzedane będą w Gdyni przy ul. Starowiejskiej za gotówkę najwięcej dającemu: **jedna maszyna do pisania, jedno biurko, jedna kasa ogniotrwała, jedna szafa do książek, jedna bieliźniarka oraz 385 butelek wina. Zbiórka** reflektantów przed składnicą p. Wo**dnickiego Piotra. Urząd Skarbowy w Gdyni.**

Zgubiono
książeczkę wojskową P.K.U. Grudziądz z roku 1927 na nazwisko Szczepan Wodarczyk którą unieważniam. 408

Gospodarstwo
225 mórg Niziny Chełmińskie zaraz do sprzedania. Zgł. pod N.N. do Adm. Dnia Bydgoskiego. 843

Kwaśną kapustę
poleca **Piekarski,** Grudziądz, ul. Chełmińska 65. 406

Magle
do bielizny z zapędem ręcznym i motorowym dostarcza na spłaty Walter Meschke Gdańsk, Langfuhr Brösenerweg 1.

Karakułowe
palto damskie z skunksowym kołnierzem sprzedam okazyjnie zaraz. Hotel „Trzy Korony" pokój 20 Toruń. 181

Duży pokój
umeblowany z kuchnią zaraz lub później do wynajęcia. Toruń, ul. Wysoka 3. I. p. 180

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

W wtorek dnia 12 bm. o godz. 20-tej
Carewicz
Dramat dworski w 3 akt. G. Zapolskiej.

W środę dnia 13 bm. o godz. 20-tej
Carewicz
Dramat dworski w 3 akt. G. Zapolskiej.

W czwartek dnia 14 bm. o godz. 20-tej
Carewicz
Dramat dworski w 3 akt. G. Zapolskiej

W piątek dnia 15 bm. Teatr nieczynny.

W Sobotę dnia 16 bm o godz. 20-tej Premjera
Panna młoda z dachu
Komedja w 3 aktach G. Middletona i S. Olivier'a.

Telegramy
Z ostatniej chwili

„Frontem do morza"
winno być naczelnem wskazaniem sfer gospod. Pomorza
Trzy konferencje u p. Wojewody Kirtiklisa

Pragnąc się jaknajdokładniej zapoznać z obecnem położeniem przemysłu, handlu i rzemiosła na Pomorzu, p. Wojewoda w dniu 7, 8 i 9 bm. odbył z przedstawicielami zainteresowanych grup gospodarczych *konferencje, — które dały obfity materjał dla ustalenia metod, zmierzających do złagodzenia przeżywanego obecnie przez życie gospodarcze kryzysu*.

W konferencjach tych wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele pomorskiego przemysłu, handlu i rzemiosła na czele z prezesem Izby Przem.-Handl. w Gdyni p. N. *Korzonem*, prezesem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. T. *Marchlewskim* i prezydentem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu p. P. Jakubowskim.

Wszystkie *trzy konferencje* poprzedzone były *zapewnieniem ze strony p. Wojewody, że do aktualnych postulatów życia gospodarczego na Pomorzu odniesie się z największą uwagą i wnikliwością oraz wyrażeniem poglądu, że omówienie sytuacji w przemyśle, handlu i rzemiośle pozwoli wszystkim tym grupom na dokładne i leżące w granicach realnych możliwości sformułowanie swych postulatów*. Następnie dyskusja była zapoczątkowana referatami wygłoszonymi przez naczelnika wydziału przemysłu i handlu Urzędu Wojewódzkiego, w których tenże w sposób treściwy przedstawił obecne położenie reprezentowanych na konferencjach grup gospodarczych.

PIERWSZA KONFERENCJA POŚWIĘCONA SPRAWOM PRZEMYSŁU POMORSKIEGO odbyła się w dniu 7 bm i poza naczelnem hasłem podniesienia pojemności rynku wewnętrznego, wysunęła jako najaktualniejsze zagadnienie *kwestję redukcji świadczeń socjalnych i ulg przy regulowaniu powstałych z tego tytułu zaległości, dalej kwestję obniżenia niektórych taryf kolejowych* na przewozy dla przemysłu surowców i opału, zwłaszcza miału węglowego oraz na *wywóz na rynki odleglejsze najważniejszych wyrobów tego przemysłu;* pozatem przedstawiciele przemysłu wskazywali na konieczność wzmożenia na Pomorzu akcji kredytowej, a przedewszystkiem na potrzebę stosowania przez Bank Polski większego liberalizmu przy redyskoncie, jako też na celowość powiększenia terytorjalnych właściwości oddziałów Banku Gospod. Kraj. w Gdyni oraz na niezbędność większego udziału Komunalnych Kas Oszczędności w zaspakajaniu potrzeb przemysłu, co byłoby możliwe przez nadanie większym kasom prawa udzielania gwarancyj bankowych i dokonywania operacyj dewizowych.

KUPIECTWO POMORSKIE, które miało okazję do poruszenia swoich bolączek podczas *konferencji w dniu 8 bm* wskazało przedewszystkiem na *konieczność przywrócenia handlowi jego rentowności i umożliwienia kapitalizacji przez zmianę przepisów o świadczeniach socjalnych i redukcji niektórych obciążeń podatkowych i podwyższenia rabatu od sprzedaży artykułów skartelizowanych*, — a zwłaszcza *cukru i węgla* w kierunku redukcji tych cen na rynku wewnętrznym, co by znacznie zwiększyło konsumcję tych artykułów; pozatem zdaniem zebranych przedstawicieli kupiectwa jednym z najważniejszych warunków poprawy w sytuacji handlu jest odpowiednie nastawienie polityki bankowej w kierunku *większego niż dotychczas dostosowania jej do obecnej nader ciężkiej sytuacji handlu*, oraz zrewidowanie pod tym samym kątem widzenia taktyki przy ściąganiu w drodze przymusowej zaległości z tytułu świadczeń publicznych.

W dniu 9 bm. *PRZEDSTAWICIELE RZEMIOSŁA POMORSKIEGO przedstawili położenie tego rzemiosła i jego potrzeby*, wskazując w pierwszym rzędzie poza momentami natury ogólno-gospodarczej, na *konieczność przeciwdziałania nielegalnej konkurencji oraz udostępnienie rzemiosłu w stopniu większym, niż to się dzieje obecnie, zamówień rządowych i komunalnych*. Pozatem rzemiosło uważa za niezbędny warunek poprawy sytuacji, ażeby regulowanie należności za wykonane prace było przez czynniki rządowe i samorządowe przyspieszone, aby *kwestję normowania cen artykułów pierwszej potrzeby pozostawiono wolnej konkurencji*, oraz aby zostały wprowadzone ułatwienia w dziedzinie uzyskania przez uczni rzemieślniczych świadectw szkolnych, wymaganych przy egzaminach czeladniczych.

P. Wojewoda na zakończenie poszczególnych konferencyj apelował do zebranych, aby *we wszystkich swoich poczynaniach gospodarczych mieli na oku specjalne obowiązki, jakie ciążą na Pomorzu jako na najbliższym strażniku Morza i ażeby hasło*

„FRONTEM DO MORZA"

stało się ogólną dewizą, oraz przyrzekł wszystkie zgłoszone postulaty dokładnie rozpatrzeć i po wyeliminowaniu wniosków, których zrealizowanie okaże się niemożliwe bądź to z punktu widzenia obowiązujących ustaw, bądź też interesów ogólnych *przystąpić do ich realizowania, przyczem sprawy, należące do zakresu działania urzędu wojewódzkiego będą uregulowane drogą wewnętrznych zarządzeń, inne drogą porozumienia się z właściwymi czynnikami.*

W pierwszym rzędzie rozpatrzone będą dezyderaty, wchodzące w zakres czynności banków i władz skarbowych i w tym celu w najbliższym czasie będą zwołane specjalne konferencje jako dalszy ciąg odbytych narad z przedstawicielami przemysłu, handlu i rzemiosła.

Delegat Polski otworzył debaty
na konferencji prasowej w Kopenhadze

Kopenhaga, 12. 1. (PAT.). Wczoraj rozpoczęły się w gmachu parlamentu duńskiego **obrady konferencji szefów biur prasowych z udziałem delegatów 34 państw** i kilku międzynarodowych organizacyj prasowych.

Otwarcia obrad dokonał duński minister **spraw zagran. dr. Munch.**

Na prośbę rządu duńskiego jako organizatora konferencji, **delegat Polski — naczelnik wydziału prasowego MSZ. p. Przesmycki, wygłosił przemówienie, otwierając debatę nad sprawą nieścisłych i tendencyjnych wiadomości**, mogących utrudnić utrzymanie pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych. Przemówienie to przyjęte zostało **żywemi oklaskami.**

Ważne zarządzenie
Nowe normy przenoszenia i zwalniania nauczycieli

(o) **Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.).** Minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. wydał zarządzenie, **normujące zasadę przenoszenia nauczycieli z jednej szkoły do drugiej, przenoszenia ich w stan spoczynku i t. d.**

Minister polecił kuratorom, aby przenoszenia i zwalnianie nauczycieli stosować szczególnie oględnie i po skrupulatnem zbadaniu wszelkich okoliczności.

Jednocześnie dowiadujemy się, że pogłoski, jakie pojawiły się w części prasy, o zmniejszeniu liczby lat nauki w szkołach powszechnych oraz oparciu szkół średnich na 4 czy 5 latach szkoły powszechnej nie są zgodne z prawdą.

10 miljonów pasażerów i 6 miljonów tonn towarów
przewiozły koleje polskie w listopadzie

(o) **Warszawa, 12. 1. (tel. wł.)** W listopadzie **polskie koleje państwowe przewiozły ogółem 10 miljonów pasażerów.**

Towarów przewieziono **6.576.000 ton.** Ogółem wywieziono towarów zagranicę przez Gdańsk i Gdynię **109.407 wagonów.** Wpływy P. K. P. w listopadzie wynosiły **1.813 milj. złotych.**

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 12. 1. (PAT.). W poniedziałek, dn. 11 bm. pod przewodnictwem **p. premjera** Prystora odbyło się **posiedzenie Rady Ministrów.** Na posiedzeniu tem Rada Ministrów przedyskutowała i uchwaliła projekt ustawy o ustroju samorządu, ustroju szkolnictwa, niepaństwowych szkół, zakładów naukowych i wychowawczych oraz o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa Polski Monopol Tytuniowy.

Życzenia marszałków Sejmu i Senatu
dla ks. bisk. Bandurskiego

Warszawa, 12. 1. (PAT.). Z okazji 25-letniej rocznicy biskupiej p. marszałek Sejmu Świtalski i p. marszałek Senatu Raczkiewicz przesłali na ręce J. E. ks. biskupa Bandurskiego depesze z wyrazami hołdu.

Zadłużenie rolnictwa i samorządów
tematem studjów specjalnych komisyj

(o) Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie przy Prezydjum Rady Ministrów mają powstać 2 komisje. Jedna z nich ma zbadać stan zadłużenia rolnictwa, druga stan zadłużenia samorządów.

Polsko-niemiecka konferencja kolejowa

(o) **Warszawa, 12. 1. (tel. wł.)** Dnia 12 bm. rozpocznie się w Altonie konferencja **kolejowa polsko-niemiecka** w sprawie rozkładu jazdy pociągów towarowych na terenie granicznym. Udział w konferencji wezmą delegaci pogranicznych dyrekcyj kolejowych oraz delegaci niemieckiego ministerstwa kolei.

Traktat polsko-brytyjski podpisano wczoraj w Warszawie

Warszawa 12. 1. (PAT) Dnia 11 stycznia br. nastąpiło w Warszawie *podpisanie traktatu między Rzplitą Polską a Wielką Brytanją, o wydawanie zbiegłych przestępców.*

Dygnitarz Ligi Narodów
z wizytą u ambasadora Laroche w Warszawie

(o) **Warszawa, 12. 1. (tel. wł.)** Dnia 11 bm. **przybył do Warszawy z wizytą prywatną do ambasadora francuskiego Laroche** szef sekcji Ligi Narodów francuskiego ministerstwa spr. zagr. **Massigli.**

Sensacyjny zwrot
w sprawie mordu na osobie córki lwowskiego architekta
Gorgonowa stanie przed sądem zwykłym

Głośna w całej Polsce sprawa *mordu w podmiejskiej willi architekta lwowskiego Zaremby*, jakiego dopuściła się, wedle wszelkich prawdopodobieństw na osobie śp. Elżbiety Zarembianki, córki właściciela willi, Gorgonowa początkowo bona w domu Zarembów a następnie *kochanka ojca zamordowanej* — wchodzi w stadjum smutnego zakończenia.

Wczoraj przedpołudniem zapadła ważna decyzja: Gorgonowa nie stanie, jak pierwotnie przypuszczano przed sądem doraźnym, lecz przed sądem przysięgłych. Niespodziewany ten zwrot tłómaczy się tem, że wśród krwawych śladów znaleziono również ślady rąk ojca zamordowanej, Zaremby.

Inż. Zaremba pozostaje nadal w więzieniu przed sądem nie *stanie on jednak jako oskarżony, a tylko jako świadek*. Pogłoski o aresztowaniu pod zarzutem morderstwa ogrodnika Kamińskiego są bezpodstawne. Kamiński wystąpi jako świadek. Zeznania jego są bardzo obciążające dla Gorgonowej.

Do chwili obecnej żaden z adwokatów *nie podjął się obrony Gorgonowej*. Zostanie jej prawdopodobnie wyznaczony obrońca z urzędu. —

Sprawa jest bardzo niewyraźna. Zbrodnia budzi w dalszym ciągu niezwykłą sensację. Świadczy o tem także fakt, iż jeden z przedstawicieli pewnej zagranicznej wytwórni filmowej zwrócił się do lwowskich literatów, by na tle tragedji w willi Zaremby napisali scenarjusz filmowy.

Dzisiaj nie ulega kwestji, że śledztwo pierwotne poprowadzono w złym kierunku. W związku z tem krążą pogłoski o pewnych przesunięciach w policji lwowskiej.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu